Należytość pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

Nr. 168. — ROK XLI.

PIĄTEK 22 CZERWCA 1934.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA, KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11
KONTO P. K. O. WARSZAWA NR. 140.055. — KONTO P. K. O. KRAKÓW. NR. 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·– zł.	4·50 zł.	5.– zł.	8·– zł.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

Za każdą zmianę adresu dopłata 50 gr.

Redakcja przyjmuje strony od godziny 11. do 13.

Oferta sanatorów pod adresem P. P. S.

Przytoczyliśmy onegdaj pierwszą, a dziś (na str. II) przytaczamy drugą ofertę współpracy złożoną przez sanacyjny „Kurjer Poranny" pod adresem lewicy opozycyjnej, a zwłaszcza PPS. Nie bierzemy sobie zbytnio tej oferty do serca, a nawet trudno nam się przy jej czytaniu nie uśmiechnąć. Pomysł sojuszu sanacji z partją socjalistyczną jest dziś spóźniony, na tle zaś konstelacji Europy jest poprostu anachronizmem; nadto jest pomysłem tylko jednej z wielu grup składających się na B. B., pochodzi więc nie od „czynnika decydującego", ale od jakiegoś subalterna z lewicy B. B.

KTO O SOJUSZU MYŚLI? — Nie można nie przyznać, że myśl o sojuszu sanacji z P. P. S. ma swoich wytrwałych zwolenników w samej sanacji. Utrzymuje się więc wytrwale w kołach t. zw. lewicy sanacyjnej, którą stanowią dwa zbliżone zresztą do siebie typy: masonów i byłych działaczy socjalistycznych z czasów przedwojennych. I jeszcze jedna grupa sanacyjna pielęgnuje wytrwale myśl sojuszu sanacyjno-socjalistycznego. Jest to młodzież zwłaszcza, z „Legjonu Młodych", wołająca coraz głośniej w ostatnich czasach o „społeczne (!) konsekwencje Rewolucji Majowej".

I po drugiej stronie, w obozie P. P. S., nie brak sympatji dla tej myśli. Popierają ją przedewszystkiem urzędnicy z socjalistycznych związków zawodowych, zaczynający już nawet na własną rękę realizować myśl sojuszu (świadczy o tem wysłanie „tow. Stańczyka" do Genewy na konferencję międzynarodową pracy przez rząd)... Myśl sojuszu sanacyjno-socjalistycznego ma wreszcie sympatje w kołach byłych „bojowców" z okresu po r. 1905, którzy mimo wszystko zachowali niewygasły w sercu sentyment dla założyciela i kierownika „Organizacji bojowej".

Z innych zaś elementów myśl takiego sojuszu nie jest niesympatyczną byłym „wyzwoleńcom", i co szczególnie pokreślić chcemy żydom. Warszawski organ żydów. „Nasz Przegląd" z zadziwiającą wytrwałością regularnie raz na miesiąc podnosi apel do „demokratów" z PPS. i z obozu p. marsz. Pilsudskiego, by się pogodzili i wspólnie przeciwdziałali antysemityzmowi i wszystkim faszyzmom.

POMYSŁ SPÓŹNIONY. — Jest to jednak pomysł nierealny i anachronistyczny. Na sanację składają się grupy o różnej ideologji i różnych przekonaniach. A więc prócz masońskiej lewicy i b. działaczy socjalistycznych — grupa chłopska, konserwatywna i katolicka, którym sojusz z PPS. oczywiście nie odpowiada, i które go będą zwalczały we wszelki możliwy sposób... Pomysł sojuszu PPS. z sanacją jest nietylko nierealny ze względu na skład B. B.; jest także anachronizmem na tle sytuacji Europy.

Poza jedną Czechosłowacją niema w Europie środkowej i zachodniej kraju, w którymby partja socjalistyczna brała udział w rządach. A we wszystkich innych albo została zepchnięta na kraniec życia publicznego i majaczy na jego marginesie, albo została wprost zniesiona. W tym bowiem kierunku idzie rozwój polityczny społeczeństw! Takie jest nieubłagane prawo historji!

Przez lat conajmniej 50 dobijał się socjalizm o rządy i walczył — przyznajmy — z podziwu godną wytrwałością, jak walczą ludzie wierzący w swoje przekonania. Przez ten czas jednak zdołał tak osłabić więź społeczną w poszczególnych państwach, takie wywołać i utrwalić antagonizmy społeczne, że stał się zagrożeniem porządku publicznego, ustroju państwa.. Znamienną pod tym względem jest ewolucja Hiszpanji. Trzy zaledwie lata ubiegają od ogłoszenia republiki i od oszałamiającego zwycięstwa żywiołów socjalistycznych w tym kraju. Ludziom sądzącym powierzchownie zdawało się wówczas, że Hiszpanja stanie się na długi okres domeną marksizmu. Dziś już wszyscy wiemy, że tak — nie będzie. Socjalizm hiszpański skompromitował się na zawsze. Każdy najbliższy rok będzie pogłębiał jego klęskę. Odcina się od niego najostrzej nawet Lerroux, który mu drogę torował i który go popierał.

Odpływ socjalizmu jest zjawiskiem powszechnem. Takie jest prawo historji. Musi ponieść karę i musi zniknąć czynnik, który przez lat 50 dezorganizował życie społeczne. Jak w ekonomji do przeszłości już należy liberalizm gospodarczy, główny winowajca współczesnego kryzysu gospodarczego, tak w polityce do przeszłości należy socjalizm, główny sprawca kryzysu społecznego. Może to być przykrością osobistą dla przywódców socjalizmu. Winni jednak zrozumieć, że tocząca się obecnie walka z socjalizmem musi mieć jakieś powody. Zresztą nie oni sami są winni tego chaosu, z którym się ludzkość boryka. Winna jest ideologja marksizmu. Proskrybowanie tego pojęcia przez szereg państw w Europie mieści w sobie głęboką myśl: — marksizm jest sprawcą katastrofalnego rozbicia społeczeństw.

Zrozumienia tej sytuacji socjalizmu niema w naszym obozie rządowym, grzeszącym zresztą generalnie nadzwyczajną obojętnością i ignorancją w stosunku do tych wielkich przemian, jakie świat przechodzi. Niema zrozumienia tych przemian nawet w kołach młodzieży sanacyjnej. Przykład tej ignorancji dała w dniu 1-go maja br., kiedy to „Legjon Młodych" ostentacyjnie bratał się z pochodem socjalistycznym, kiedy w jednym z warszawskich lokali organizacji sanacyjnej umieszczono udekorowany obraz Marksa.

Jakkolwiek zatem oferty „Kurjera Porannego" nie traktujemy zbyt poważnie, jednak zdajemy sobie sprawę z tego, że w pewnych kołach sanacji myśl sojuszu z PPS. żyje i oczywiście w praktyce może stać się źródłem niejednej szkody.

W. Z.

Kongres radjofoniczny w Warszawie.

Londyn 21 czerwca (PAT). Międzynarodowy **kongres radjofoniczny zakończył swe prace**. Następny postanowiono odbyć w Warszawie.

Francja proponuje układ pokojowy na Wschodzie.

Wniosek otrzymały Warszawa i Berlin.

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 21 czerwca. „Petit Parisien" donosi, że rząd francuski zwrócił się do Warszawy i Berlina z propozycją życzliwego wzięcia pod uwagę nowego planu w sprawie Lokarna wschodniego. Rząd francuski miał wymienionym rządom wskazać, że dojście do skutku Lokarna wschodniego ułatwiłoby osiągnięcie porozumienia w sprawie przyznania Niemcom równouprawnienia i powrotu Niemiec do Genewy, a tem samem przyczyniłoby się do załatwienia prac konferencji rozbrojeniowej. (Patrz art. str. 2).

Rozpoczynamy układy handlowe z Anglją.

Prace potrwają czas dłuższy.

Warszawa, 21 czerwca. W najbliższych dniach wyjeżdża do Londynu na rokowania handlowe, mające uzupełnić istniejący polsko-angielski traktat handlowy i nawigacyjny z 1923 roku delegacja pod przewodnictwem dyr. dep. handlowego w min. przemysłu i handlu p. m. Sokołowskiego. Do delegacji złożonej z przedstawicieli zainteresowanych resortów przydzieleni będą w charakterze rzeczoznawców wybrani w tym celu członkowie rady traktatowej samorządów i organizacyj gospodarczych w Polsce.

Ze względu na szeroki zakres przedmiotu rokowań prace delegacji potrwają czas dłuższy. Przewidywana jest też przerwa wakacyjna.

Dalsze aresztowania w Poznańskiem i na Pomorzu.

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) „Kurjer Warszawski" donosi, że w **Brodnicy** aresztowano dyrektora spółdzielczego Banku Pizana; w **Kielnie** (w powiecie morskim) działacza narodowego **Hirscha**, w **Tczewie Heydzra, Piankę, Różańskiego, Reringa, Majerowskiego**; w **Skarszewach dr. Przewockiego**; w **Chojnicach** red. „Dnia Pomorskiego" **Szajbera**, w **Chełmie** redaktora „Nadwiślanina" **Chądzlika**, który jeszcze do niedawna był działaczem B. B., w **Gdyni** zegarmistrza **Sobczaka**, w **Działdowie** kierownika Sekcji Młodych Stron. Nar. **Waśniewskiego, Kanigowskiego**, i w. i. Działacza narodowego **dr. Balewskiego** w Starogardzie, którego miano aresztować, pozostawiono na wolności. W tych dniach umarła mu żona. Gdyby więc Balewskiego aresztowano, **pozostałoby bez opieki kilkoro małych dzieci**. Z zatrzymanych wypuszczono na wolność w Grudziądzu redaktora „Słowa Pomorskiego" **Czerwińskiego, Stefana Kiełbatowskiego** i in.

W POŚCIGU za „NIEZNANYM SPRAWCĄ"

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) Śledztwo w sprawie zamachu na min. Pierackiego prowadzone jest przez powołane do tego władze **bez przerwy**. Wobec pogłosek na temat wyników, krążących po Warszawie należy zaznaczyć, że są one **zupełnie bezpodstawne**. Miarodajne czynniki w odpowiedniej chwili udzielą wyjaśnień.

W WARSZAWIE ZWOLNIONO 3 OSOBY.

Warszawa, 21. 6. (Tel. wł.) W Warszawie zwolniono z aresztu współpracownika „Gazety Warszawskiej" literata **W. Filochowskiego** oraz adwokatów **Rościszewskiego** i **Czartowskiego**.

Gen. Weygand w Londynie

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Londyn, 21 czerwca. „Daily Express" donosi, że wizyta szefa francuskiego sztabu generalnego, generała Weyganda będzie miała doniosłe znaczenie strategiczne. Zdaniem dziennika, z okazji pobytu Weyganda przeprowadzone zostaną w angielskim sztabie generalnym ważne rozmowy dotyczące zagadnień wojskowych. Weygand zwiedzi również okręgi wojskowe w południowej Anglji, oraz najnowsze bataljony lekkich czołgów i zmotoryzowane bataljony strzeleckie w Tidworth. Dziennik zaznacza, że nie ulega wątpliwości, iż wizyta generała Weyganda u naczelnego dowódcy okręgu londyńskiego generała Granta poświęcona była sprawie obrony powietrznej Londynu.

Daremne zabiegi niemieckie w Paryżu

Choćby „tylnemi drzwiami".

(Telegram własny „Głosu Narodu").

Paryż, 21 czerwca. Pełnomocnik Hitlera dla spraw rozbrojenia von Ribbentrop złożył wczoraj wizytę gener. sekr. franc. ministerstwa spraw zagr. Legerowi. Koła polityczne wskazują, że po nieudałej próbie zdobycia pewnych informacyj u premjera Doumergue'a i min. Barthou, v. Ribbentrop usiłuje obecnie tylnemi drzwiami dostać się na Quai d'Orsay, celem wysondowania stanowiska rządu francuskiego.

Kancl. Hitler u prez. Hindenburga.

Berlin, 21 czerwca (PAT). Niem. biuro informacyjne donosi, że kanclerz Hitler wyjechał dziś rano do Neudeck, w celu zdania raportu prezydentowi Hindenburgowi o swej podróży do Wenecji. Towarzyszą mu tesame osoby, które odbyły z nim podróż do Włoch.

Usunięcie Nadolnego.

Berlin, 21 czerwca. (PAT). Niemieckie biuro informacyjne donosi, że Prezyd. Hindenburg przeniósł w tymczasowy stan spoczynku ambasadora niemieckiego w Moskwie **Nadolnego**, mianując na jego miejsce posła niemieckiego w Bukareszcie **hr. v. Schulenburga**.

O czem piszą inni?..

O porozumienie sanacji z P. P. S.

„Kurjer Poranny“, organ codzienny wolnomyślicielstwa i lewicy sanacyjnej, od czasu zamordowania śp. min. Pierackiego wysuwa **myśl porozumienia sanacji z lewicą.** Pierwszy jego w tej sprawie artykuł już przytoczyliśmy onegdaj. Dziś cytujemy drugi. Asumpt do napisania tego artykułu stanowi dla „Kurjera Porannego“ współdziałanie sanacyjnych organizacyj robotniczych („Frakcja Rewolucyjna“, Z. Z. Z.) z socjalistycznemi (z pod znaku PPS, CKW.) podczas obecnego strajku budowlanego w Warszawie.

„Jeśli — pisze „Kurjer Poranny“ — zasiada **cekawista z frakiem** przy jednym stole dla omówienia sprawy robotnika murarskiego przyczem każdy z nich podkreśla, że występuje, jako zawodowiec, a nie partyjnik, to zjawić się musi pytanie, dlaczego nie mogą również toczyć w ten sposób walki i o inne sprawy, dlaczego walcząc o lepszy los dla robotników budowlanych w ich terenie zawodowym, nie mogliby **np. razem wstępować na teren samorządu“,**

a więc przy zbliżających się wyborach do rady miasta Warszawy. Na poparcie swojej tezy przytacza „Kurjer Poranny“ dwa argumenty: jeden, że **przecież PPS. bezpośrednio przyłożyła rękę do przewrotu majowego,** — a drugi następujący:

„W ten sposób tylko zdoła znowu się wybić na powierzchnię życia **obóz proletarjacki** i stać się znowu czynnikiem o należnem mu znaczeniu“.

Zauważmy, że z tą myślą występował publicznie tylko „Legjon Młodych“. Teraz zaczyna już i „Kurjer Poranny“.

Czy będzie odpowiedź P. P. S. na ofertę

„Gazeta Warszawska“ omawiając tę ofertę pod adresem PPS. podnosi, że jest ona zgodna z

„linją polityczną „Kurjera Porannego“ który na każdym kroku podkreśla swój ścisły związek z ideologją społeczno-polityczną dawnych piłsudczyków, tkwiących niegdyś nie tylko duchem, ale krwią i kośćmi w PPS.

Będzie zapewne na tę ofertę jakaś odpowiedź, — przynajmniej powinna być, skoro tak wyraźnie zaproszono „cekawistów“ i „fraków“ do wspólnego stołu. Bodaj jednak ważniejszem od tej odpowiedzi jest samo zaproszenie. Od strajku murarzy do ratusza jest dość daleko. **Znacznie krótszą byłaby już droga z ratusza — dalej“.**

Cel obozów izolacyjnych.

„Gazeta Polska“ ponownie wyjaśnia sens obozów „izolacyjnych“:

„Partje w Polsce przyzwyczajone do nieograniczonej niczem, nawet honorem, wolności metod i haseł, buntowały się uparcie przeciw narzuceniu przez nas interesu Państwa jako granicy swobód działalności publicznej. I trzeba było z gwałtowniejszych paroksyzmów takiego buntu leczyć je dość ostremi środkami. Z gorączki Kongresu Krakowskiego — Brześciem. Z podniecenia szowinistycznego Ukraińców — pacyfikacją.

Dlatego zarządzenie o obozach izolacyjnych **choć nie radosne, wydaje nam się przecież celowe.** Gdyż w sposób krótki przekonać może wszystkie pomylone głowy, że małpowanie obcych wzorów w Polsce jest nonsensem. Psychoza naśladownictwa, prowadzonego w odmiennych warunkach, zawsze musi być krótka. Obozy izolacyjne wskazujące, iż rządy pomajowe nie mają bynajmniej żadnych rysów podobieństwa do rządów Facty czy Brueninga, powinny przyspieszyć nieuniknione otrzeźwienie. A o to właśnie chodzi“.

Buńczuczność młodych narodowo-radykałów.

W organie młodzieży narodowo-radykalnej, „Awangardzie“, p. Drobnik tłómaczy, dlaczego „młodzi“ zerwali ze „starymi“ narodowcami.. Przyczyną jest to, że Stron. Narodowe — pisze p. Drobnik — ugrzęzło w bezczynności i negacji, a młodzi chcą żyć i działać. Jaki będzie rozwój nowego ruchu? P. Drobnik pisze:

„Jednostki najszczęśliwsze wtedy, gdy siedzą, — zostaną oczywiście tam, gdzie były, poza nawiasem ruchu, który wymaga odwagi ryzyka, umiejętności narażenia się i samodzielności myśli. Która grupa pójdzie naprzód, a która ostatecznie zostanie w miejscu, nie ulega w tych warunkach wątpliwości. Procesy życiowe mają swoje prawa, których nie zmienią największy nawet krzyk i oburzenie i wypraszanie z krzeseł. O cóż chodzi przy krzesłach? Krzesło jest dobre i pożyteczne, o ile służy jako punkt oparcia i ewentualnie chwilowego odpoczynku. Jeżeli jednak do posiadania go ma być przywiązany warunek, że się z niego wogóle nie wstaje, lepiej go się wyrzec wogóle“.

Bardzo buńczucznie poczynają sobie ci młodzi radykali!

PAŃSTWA MAŁEJ ENTENTY A POKOJ EUROPY

(Własna korespondencja „Głosu Narodu“).

Bukareszt, w czerwcu.

Rozpoczęta tutaj w dniu 19 czerwca br. konferencja Stałej Rady Małej Ententy ma zadanie o tyle ułatwione, że ministrowie odnośnych państw **odbyli świeżo wyczerpujące rozmowy w Genewie,** z racji zebrania się Rady Ligi Narodów.

Jeżeli zaś mimo tego to nowe zebranie sprzymierzeńców dochodzi do skutku, to dzieje się to dlatego aby

wyciągnąć praktyczne konsekwencje

zarówno z obrad **genewskich,** jak również, aby uwzględnić te wydarzenia, które zaszły od tego czasu. Chodzi mianowicie o paryską wizytę jugosłowiańskiego min. spraw zagr. **Jewticza,** o berlińskie rozmowy kom. **Litwinowa** z Neurathem, a niemniej o eskapadę samolotową kancl. **Hitlera** do Wenecji i jego spotkanie się z dyktatorem Włoch **Mussolinim.** Innemi słowy konferencja Stałej Rady państw Małej Ententy ustali — jak sądzić należy — stanowisko swoje wobec dwu w tej chwili już całkowicie konkretnych zagadnień, a to: 1) **„paktu wschodniego“** czy „Locarna wschodniego“ i 2) **„paktu śródziemnomorskiego“,** dojrzewającego niespostrzeżenie w naszych oczach tak, jak się to stało z układem **bałkańskim,** a dokona niewątpliwie także **nad Bałtykiem.** (Właśnie dn. 20 bm. rozpoczynają w tej mierze swoje rozmowy delegaci Bałtów, zebrani w estońskim Tallinie).

Być może, iż już jutro lub pojutrze wiadomem będzie, co Stała Rada postanowi w obu tych kwestjach: wschodniej i śródziemnomorskiej. Dzisiaj wiadomem jest jednak już to, że **nie jest dziełem przypadku,** iż właśnie na ostatni dzień obrad tej Stałej Rady tj. 20 czerwca br. do Bukaresztu

zapowiedział swój przyjazd min. Barthou

tak szczerze wyglądany na Bałkanie i tak pożądany jako sojusznik i doradca.

Wiadomem jest również — rzecz niemałej wagi — że ministrowie Małej Ententy powzięli już zasadniczą uchwałę, w myśl której **we wszystkich zagadnieniach międzynarodowych Mała Ententa będzie odtąd występować zgodnie jako całość.** Wszelkie próby bezpośrednich rozmów **z jednem tylko z państw Małej Ententy** z **osobna**

spełzną zatem na niczem

co dotyczy w równej mierze **Włoch** jak i **Niemiec,** występujących z różnemi inspiracjami pod adresem tego lub innego z kontrahentów. Mała Ententa przeciwstawi się **próbom intrygi** i jako całość poprze zgodnie zarówno koncepcję **śródziemnomorską** jak i sprawę pacyfikacji **Wschodu** Europy.

Spokojnie ocenia też Stała Rada ostatnie spotkanie Mussoliniego z Hitlerem, czy też ewentualność ścisłego **dwuprzymierza Włoch i Niemiec.** Przeważa opinja, że zjazd w Wenecji do konkretnych umów nie doprowadził, na każdą ewentualność podkreśla się jednak istnienie w tej chwili już całkowicie zwartego, jednolitego bloku państw Małej Ententy. Blok ten w myśl energicznego oświadczenia min. **Titulescu** — w związku z onegdajszem przemówieniem premjera Węgier **Gömbösa** — stanowczo

odrzuca wszelkie pomysły rewizjonistyczne

zwłaszcza, iż pod tym względem Stała Rada jest już w posiadaniu wiążącego zobowiązania Rosji sowieckiej, **przeciwstawiającej się** odnośnie do Europy Środkowej **bezwzględnie wszelkim próbom,** zmierzającym do podważenia dzisiejszego stanu rzeczy w tejże Europie Środkowej.

Za rzecz całkowicie wyjaśnioną należy też uważać sprawę **uznania de iure Rosji Sowieckiej przez Jugosławję.**

Nie potrzeba dodawać, że obecność min. **Barthou** w Bukareszcie tym wszystkim pracom i zamierzeniom da **wyjątkowo cenną sankcję,** a sprawę utrwalenia pokoju na znacznych obszarach południa i wschodu Europy skutecznie posunie naprzód. Ogniska niepokoju: **Berlin, Rzym** i śmieszny zresztą w tym względzie **Budapeszt** — dojdą też może w tych warunkach do poznania bezowocności swych zamysłów.

L. D.

Dziś na ekranie teatru świetlnego „UCIECHA“ Starowiślna 16.

Wspaniały przebój Paramount'a! — Potężny dramat uwiedzionej p. t.

SHANBIONA

W rolach głównych: słynna partnerka Chevaliera Helena Twelvetrees, Adrienne Ames oraz Bruce Cabot

Nadprogram na estradzie niezwykła atrakcja artystyczna Chór Kozaków Kubańskich wystąpi w repertuarze muzycznym, śpiewnym i tanecznym. — Ceny miejsc normalne mimo wysokich kosztów wystawienia programu.

PORANKI Z FILMU King Kong W sobotę dnia 23 b. m. o godzinie 3-ciej popołudniu W niedzielę dnia 24 b. m. o godzinie 10 i 12-tej w poł.

PODZIAŁ DOCHODU SPOŁECZNEGO WEDŁUG ZAWODÓW.

Ostatnie badania, przeprowadzone zarówno u nas, jak i gdzieindziej, stwierdzają, że **stosunkowo najniższy dochód posiada ludność zatrudniona w rolnictwie,** natomiast dochód ten w przemyśle, handlu, komunikacji, wolnych zawodach itp. jest 3—10 razy wyższy. Oczywistą zatem jest rzeczą, że im większy odsetek ludności pracuje w tym lub innym zawodzie, tem dochód odpowie-**jest krajem rolniczym.** 72.3 proc. jej ludności żyje z rolnictwa, wówczas gdy w Niemczech rolnicy stanowią tylko 30.5 proc. zaludnienia, w Szwajcarji — 23.6 proc., w Belgji — 19.2 proc. itd. Jedna tylko Bulgarja posiada rolników więcej od nas, gdyż 82.4 proc. **Ludność natomiast zatrudniona u nas w przemyśle i górnictwie stanowi 10.3 proc.,** w Niemczech — 41.4 proc., w Belgji 46.5 proc., w handlu — u nas 3.7 proc., w Niemczech i Szwacjarji — 11.7 proc., w Belgji 10.7 proc. itd. Nic zatem dziwnego, że i dochód społeczny naszego kraju, który stosunkowo najwięcej liczy ludności zatrudnionej w rolnictwie, jest w porównaniu z krajami zachodu najniższy.

Okazuje się jednak, że pomiędzy różnemi grupami ludności w naszym kraju zachodzą bardzo duże nieraz różnice. Niżej przytoczymy szereg cyfr stosunkowych (w odsetkach), ilustrujących istniejące nieraz bardzo znaczne rozbieżności w porównaniu z liczebnością danej grupy. Statystyka stwierdza, **że katolicy stanowią w Polsce 63.8 procent zaludnienia,** gr.-katolicy 11.2, prawosł. 10.6, **żydzi 10.5,** ewangelicy 3.8 proc. Jeżeli weźmiemy pod uwagę ogólną liczbę ludności przekonamy się, że **na 100 pracujących w rolnictwie przypada 61.8 proc. katolików,** 17.6 gr.-katolików, 16.0 prawosławnych, 3.4 ewangelików. **0.9 proc. żydów.** Katolicy więc i ewangelicy w rolnictwie stanowią ten sam odsetek, co i w ogólnem zaludnieniu, natomiast gr.-katolików i prawosławnych jest znacznie więcej, żydzi stanowią wręcz nikły odsetek. Widzimy zatem, że podział dochodu najniższego, jakim jest dochód w rolnictwie, pomiędzy powyższe grupy wyznaniowe (a w pewnej mierze i narodowościowe), jest nader nierównomierny.

To samo, jakkolwiek w odmiennej kolejności, stwierdzamy i w innych zawodach. **W przemyśle na katolików przypada 65.1 proc.,** na gr.-katolików 3.3, na prawosławnych 2.1, na ewangelików 5.7, **na żydów 23.5.** Tak więc zatrudnieni w przemyśle katolicy ewangelicy i żydzi stanowią 94.3 proc., jakkolwiek wśród ludności stanowią 78.1 proc., natomiast na gr.-katolików i prawosławnych przypada odpowiednio 5.4 procent, (zatrudnienie) i 21.8 (zaludnienie).

Jeszcze większe dysproporcje ujawniają się w handlu. **Na 100 zatrudnionych w tej branży przypada na katolików 32.6 proc.,** na gr.-katolików 0.9, na prawosławnych 0.8, ewangelików 2.9, **na żydów 62.6 proc.** Najliczniej zatem są reprezentowani żydzi, a wraz z katolikami stanowią 95.2 proc., na inne ugrupowania pozostają odsetki nader znikome. W komunikacji katolicy stanowią 80.4 proc., gr.-katolicy 3.5, prawosławni 3.4 ewangelicy 2.3, żydzi 10.2 proc. W służbie publicznej — katolicy 75.5 proc. gr.-katolicy 4.3, prawosławni i ewangelicy po 3.6, żydzi 12.4, wśród służby domowej — katolicy 69.5, gr.-katolicy 6.0, prawosławni 3.9, ewangelicy 3.7, żydzi 16.7 proc.

Z przytoczonych liczb, dotyczących najczęściej uprawianych u nas zawodów, wynika, że katolicy mniej więcej reprezentowani są odpowiednio do miejsca, które zajmują wśród ogółu ludności, za wyjątkiem handlu, gdzie ich jest stosunkowo dwa razy mniej. G.-katolicy i prawosławni są prawie wyłącznie zatrudnieni w rolnictwie, innych dziedzin pracy unikają. Żydzi w ogromnej większości pracują w handlu, poczęści w przemyśle, komunikacji, służbie domowej i publicznej, natomiast w rolnictwie reprezentowani są bardzo słabo, ewangelicy z pośród innych grup społecznych są najrównomierniej rozmieszczeni w różnych zawodach.

Najmniej dochodowy zawód — rolnictwo jest najsłabiej obsadzony przez żydów; najliczniej — przez gr.-katolików i prawosł. inne zawody, w których dochód społeczny jest znacznie wyższy, znajdują się w posiadaniu katolików i żydów. **Z. K.**

—oo—

KAMPANJA PRZECIW KATOLICYZMOWI W NIEMCZECH.

Od pewnego czasu kierownicze czynniki narodowo-socjalistyczne prowadzą energiczną walkę z „krytykami“, „zrzędami“ i „defetystami“, — walkę, z którą nie zsolidaryzował się wicekanclerz von Papen, podkreślając swoje odmienne stanowisko w tym względzie w mowie, wygłoszonej na uniwersytecie w Marburgu. Kampanja ta jest wyzyskiwana dla celów walki z Kościołem katolickim i z chrześcijaństwem wogóle. Dowodnio jest wyższy, względnie niższy. **Polska** dem tego ostatnie wystąpienia ministrów.

Brutalne było wystąpienie **bawarskiego ministra spraw wewnętrznych Wagnera** na wiecu w Ingolstadzie. „Prawo do krytyki, mówił Wagner — ma tylko ten, kto poświęcił, co ma najlepszego, dla zwycięstwa naszego poglądu na świat. Co mnie dziś najbardziej gnębi, to to, że **właśnie z szeregów Kościoła pochodzi największa krytyka państwa narodowo-socjalistycznego.** Może się zdarzyć, że ja jeszcze raz wmieszam się w tę sprawę, ale uczynię to tak, że sprawa zostanie ostatecznie załatwiona. Nie myślimy trząść się na wzmiankę o myśli Bożej. Młoda generacja jest gwarancją przyszłości niemieckiej. Kto nie chce spełnić swego obowiązku wobec narodu, ten utracił prawo do tego, by mógł żyć w Niemczech“.

Antykatolickie akcenty miała również ostatnia **mowa ministra propagandy Rzeszy Goebbelsa** we Fryburgu n. M. Szczególnie charakterystyczny był końcowy jej ustęp: „Ruch narodowo-socjalistyczny stoi na gruncie pozytywnego chrześcijaństwa. Rząd nie może tolerować, by istniejące w Niemczech przeciwieństwa i konflikty wyznaniowe przekształciły się w zatargi. Pozostawiamy Kościołom, co jest rzeczą Kościołów, domagamy się jednak, by Kościół dawał państwu, co jest rzeczą państwa. Nie chcemy, by stanowisko nasze zagranicą zostało znów narażone na niebezpieczeństwo z powodu nowych sporów, mających podobieństwo do Kulturkampfu“. (KAP).

Na ziemiach Rzplitej.

Jubileuszowy Zlot Sokolstwa Ziem Zachodnich.

Pod protektoratem Ignacego Paderewskiego odbędzie się w Poznaniu w dniach 29, 30 czerwca i 1 lipca Zlot Sokolstwa Ziem Zachodnich z okazji 50-letniego jubileuszu tej organizacji. Tysiące druchen i druhów z całej Polski i zagranicznych gości zjedzie do grodu Przemysława. I staropolski ten gród postara się godnie przyjąć i ugościć przyjeżdżających. Zlot będzie wymownym wyrazem przeglądu sił fizycznych i duchowych „Sokoła“ i stanie się prawdziwą manifestacją narodową społeczeństwa wielkopolskiego.

Prof. Czekanowski rektorem U. J. K.

We Lwowie odbyło się doroczne posiedzenie senatu U. J. K. celem wyboru nowego rektora na rok 1934-35. **Rektorem wybrano prof. dr. Franciszka Bujaka, ten jednakże nie przyjął wyboru.** Wobec tego urządzono ponowne głosowanie, w wyniku którego godność rektorską ofiarowano **prof. dr Janowi Czekanowskiemu.** Jak wiadomo wynik wyboru podlega zatwierdzeniu ministra WR. i OP.

Kartel zeszytowy.

Ministerstwo Wyznań Relig i Ośw. Publicznego zawiesiło — jak wiadomo — swą decyzję w sprawie zeszytów. Nie będzie więc w tym roku szkolnym przymusu używania znormalizowanych zeszytów. Ale kartel działa w dalszym ciągu. W ub. niedzielę odbyła się narada członków tego kartelu. Postanowiono wejść w porozumienie z „Centropapierem“ i uzyskać jego zgodę na sprzedaż **papieru zeszytowego tylko członkom kartelu.** „Centropapier“ w zasadzie wyraził zgodę i wspólna delegacja „Centrozeszytu“ i „Centropapieru“ udać się ma w tych dniach do Min. Wyznań Rel. i Ośw. Publ. dla uzyskania zapewnienia, że w ciągu roku Ministerstwo nie wyda żadnych zarządzeń, któreby kolidowały z interesami papierników i fabrykantów zeszytowych.

Świętokradztwo w kaplicy pałacu arcybiskupiego we Lwowie.

W nocy z wtorku na środę we Lwowie dokonano włamania do kaplicy ks. arcybiskupa Twardowskiego, znajdującej się na pierwszem piętrze w pałacu arcybiskupim. Sprawcy dostali się prawdopodobnie **po drabinie sznurowej** i po wyłamaniu krat weszli do kaplicy. Świętokradcy zrabowali dwie **srebrne tace, ampułkę i inne przedmioty kościelne.** Złoczyńcy pozostawili za sobą liczne ślady, co niewątpliwie dopomoże do szybkiego ich ujęcia.

Burza na zjeździe nauczycielstwa w Warszawie.

W związku z odbywającym się obecnie zjazdem „sanacyjnego“ **Związku Nauczycielstwa Polskiego** „Gazeta Warszawska“ donosi o burzliwym przebiegu obrad. Delegaci **odmówili przyjęcia porządku obrad, proponowanego przez przewodniczącą posłankę Jaworską z BB.,** natomiast ze swej strony wystąpili z wnioskiem o usunięcie z sali sekretarza prezydjum zarządu Związku, Machnowskiego, który w sposób nieodpowiedni zachował się wobec jednego z delegatów. Sytuacja doszła do takiego naprężenia, że Jaworska **uznała za wskazane zrezygnować z dalszego przewodniczenia obradom** i zarządzić przerwę.

Po przerwie zarząd, złożony z samych „asów“ sanacyjnych, postawił kwestję zaufania. 220 głosami przeciwko 150 wypowiedziano się ku niesłychanej konsternacji dotychczasowych przywódców, przeciwko zarządowi.

Trzy osoby zabite piorunami.

Nad Siedlcami i okolicą przeszła silna burza. **Trzy osoby, rażone piorunami, poniosły śmierć.** W mieście zabity został mężczyzna, który schronił się pod wozem, we wsi Zelków zaś dwie osoby, mężczyzna i kobieta, rażone piorunami, zmarły po przewiezieniu ich do szpitala. Wypadki te wywołały w okolicy wielkie wrażenie.

Zamiast lekarstwa wypiła truciznę.

W Mysłowicach wydarzyła się straszna w skutkach pomyłka. R. Patalongowa, od dłuższego czasu chorowała na żołądek. W ub. tygodniu zgłosił się u niej nieznany domokrażca, który polecił jej rzekomo **skuteczny środek na uśmierzenie bólów żołądkowych.** Patalongowa kupiła zalecony jej środek za **2.50 złotych.** Po zażyciu tego środka Patalongowa doznała jeszcze silniejszych bólów i straciła przytomność, wobec czego odstawiono ją do szpitala miejskiego w Mysłowicach, gdzie tegoż dnia wieczorem jeszcze **zmarła wśród gwałtownych bólów.** Według orzeczenia lekarzy, **wnętrzności Patalongowej uległy zupełnemu spaleniu.**

ZJAZD FILOLOGÓW W WARSZAWIE. Z okazji setnej rocznicy „Pana Tadeusza“ odbędzie się w Warszawie międzynarodowy zjazd filologów. Otwarcie zjazdu nastąpi **6-go sierpnia.** Spodziewany jest udział w zjeździe filologów czechosłowackich, jugosłowiańskich etc.

TRAGICZNA WYCIECZKA KAJAKIEM. Na rzece Warcie w pobliżu wsi Pietrzynów pow. konińskiego wydarzył się tragiczny wypadek, zakończony śmiercią absolwenta seminarjum nauczycielskiego w Słupcy, **Marjana Wrzesińskiego.** Wrzesiński wraz z kolegą, J. Woźniakiem, wyruszył kajakiem w podróż po Warcie do Pyzdr i Poznania. W czasie silnej wichury obaj kajakowcy dostali się w wir i wpadli do wody. Woźniakowi udało się wydobyć ostatkiem sił na brzeg. **Wrzesiński natomiast utonął.** Zwłok topielca nie zdołano wydobyć.

ZŁODZIEJ ROZRZUCA WEKSLE I BIŻUTERJĘ. Przedmieście Nowy Świat w Radomiu było widownią niezwykłego zajścia. Nieznany osobnik biegł w szalonem tempie w stronę Żakowic. Zauważyszy to posterunkowy, pełniący w tym czasie służbę, wezwał pędzącego do zatrzymania się. Gdy nie usłuchał on wezwania, posterunkowy puścił się w pogoń za uciekającym, który zauważywszy, że jest ścigany, **zaczął porzucać biżuterję, weksle, a w końcu swoją marynarkę,** poczem ukrył się w życie. Posterunkowy, pozbierawszy porzucone rzeczy, przyniósł je do komisarjatu.

Po niedługim czasie zgłosił się Z. Binkowski meldując, że z jego mieszkania zostało skradzionych 1200 zł. w gotówce, biżuterja wartości 200 zł. i weksle na sumę 15.000 zł. Wszystkie rzeczy poszkodowany rozpoznał jako swoją własność.

Z całego świata.

Gen. Haller wraca do kraju.

Statek „Kościuszko“ odpłynął z Nowego Jorku do Gdyni, wioząc na pokładzie przeszło **500 podróżnych,** wśród których, znajduje się m. in. generał Haller. Jedzie również 13-tu stypendystów fundacji im. Kościuszki, oraz wycieczka Związku Narodowego Polskiego.

Msgr. Testa apostolskim delegatem Bliskiego Wschodu.

Ojciec św. mianował msgr. Testę tytularnym arcybiskupem Amazei i zarazem apostolskim delegatem Egiptu, Arabji, Abisynji, Erytrei, Palestyny, Transjordanji i Cypru. Nowy arcybiskup jest znany ze swej działaności w Zagłębiu Saary, gdzie przebywał w czasie okupacji francuskiej jako delegat apostolski. **Ostatnio arcybiskup Testa był radcą przy nuncjaturze papieskiej przy Kwirynale.**

Królewskie klejnoty na skronie M. Boskiej.

Wielkie wrażenie wywołał w całej Belgji fakt ofiarowania **złota** i drogich kamieni **przez królowę,** Astrydę **i królowę — wdowę** na korony dla cudownego obrazu M. Boskiej **w Alsemberg koło Brukseli.** Koronacji cudownego obrazu dokona w niedługim czasie Ks. Prymas belgijski Ks. Kardynał Van Roey. (KAP).

Bohaterstwo polskiego kapłana na Dalekim Wschodzie.

W Hong Kong jednym z największych miast Chin, zdarzyła się ostatnio katastrofa, wywołana eksplozją, zbiornika gazowego. Przebieg katastrofy był straszny. W chwili eksplozji **ogromny huk wstrząsnął miastem i słup ognia wzbił się wgórę, obejmując w mgnieniu oka sąsiednie budynki.** Trzynaście domów zostało zupełnie zniszczonych. Ludzie w panice uciekali z mieszkań. **Ofiarą katastrofy padło 13 osób, w tem 2 dzieci. Liczba rannych przekroczyła setkę.**

W akcji ratunkowej wziął udział O. Wieczorek, Salezjanin, rektor kościoła św. Antoniego, znany na Śląsku ze swej pracy. Tuż po wybuchu przybiegł czemprędzej na miejsce katastrofy i zabrał się zaraz do ratowania. **Z narażeniem własnego życia wyniósł z płonących budynków kilku Chińczyków i wysłał do szpitala.** Między wyratowanemi przez O. Wieczorka było również jedno dziecko dla którego pomoc niestety była bezskuteczna, bo wskutek nadmiernych poparzeń wkrótce zmarło. O. Wieczorek opanowaniem i powagą swoją pomagał wydatnie władzom w uspokojeniu ludności. Pomoc jego i poświęcenie wzbudziło uznanie i podziw wśród miejscowego społeczeństwa. Pisma miejscowe donoszą o tem na pierwszej stronie.

Dom ze szkła wybudowano w Paryżu.

W dzielnicy paryskiej St. Germain wybudował architekt Pierre Choveau dom ze szkła. Fasada domu ma niecodzienny osobliwy wygląd: składa się ona całkowicie z kwadratów przeźroczystego i naprzemian matowego szkła. **Podłogi i sufity w tym domu są ruchome.** Można dowoli kombinować wysokość pokoi, sufit może pojechać wgórę lub na dół, wystarczy nacisnąć czarny lub czerwony guzik w ścianie. Całość sprawia **wrażenie fantastyczne.** Dom ten należy do osobliwości architektonicznych nowego Paryża. Dodać zresztą należy, iż nie jest to dom koszarowy, lecz raczej pałacyk.

Murzynek wykopał djament wartości dwa miljony złotych.

W Południowej Afryce, w złoto i brylantodajnych okolicach Pretorji znaleziono kolejno **trzy olbrzymie djamenty po 726, 500 i 286 karatów.** Największy z nich, bardzo czystej wody, biały bez plamki i skazy o wadze 726 karatów znaleziony został przypadkowo przez boya-murzynka, służącego u poszukiwacza djamentów, Holendra nazwiskiem Junker. Zdobywszy tak wielki skarb, Junker spędził całą noc wraz z swymi synami na czatach z bronią w ręku, obawiając się napadu na chatkę, w której zamieszkał. Po dłuższych targach i pertraktacjach sprzedał wreszcie Junker swój brylant tow. Diamond Corporation **za sumę 69.000 funtów (ok. 2 miljony złotych).** Po odnalezieniu brylantu zwanego już teraz „Junkerem“, napłynęły tłumy poszukiwaczy w te okolice. I istotnie w kilka tygodni później znaleziono djament wagi 212 karatów; kamień był jednak tak miernej jakości, iż jego znalazca **zdołał osiągnąć zań przy sprzedaży tylko 140 funtów**

WIEŚCI Z NOWEGO ŚWIATA

Prasa polska wychodząca w Ameryce, podaje szereg ciekawych szczegółów z obecnych **stosunków i życia** w Stanach Zjednoczonych, **a w szczególności** Polonji amerykańskiej. Nadeszłe ostatnie numery „Kurjera Narodowego“ polskiego dziennika w Nowym Jorku, zawiera ją wiele takich notatek, których parę cytujemy.

Dziennie 5 miljonów dolarów dla bezrobotnych.

Administracja federalna wydaje dziennie po 5 miljonów dolarów na pomoc dla biednych i bezrobotnych. Niespełna od roku, bo od 12 go maja 1933, administracja pomocy federalnej wykazuje wydatek na ten cel w sumie — 1,350.000.000 dolarów.

Warkocze na fundusz pomocy dla biednych.

Pewna piękność nowojorska odpowiadając na apel komitetu obywatelskiego o fundusz na pomoc dla biednych, przesłała do głównej kwatery komitetu dwa warkocze swoich włosów, **przeznaczając osiągnięte za te włosy pieniądze na fundusz pomocy.**

Mleko dla dzieci za miljon pięćset tysięcy dolarów.

W związku z kryzysem i „nadmiarem“ produkcji przyjął się w Ameryce zwyczaj niszczenia zapasów, a więc topienia miljonów worków kawy w morzu, niszczenia setek wagonów owoców, wylewania mleka — a wszystko w tym celu, by podnieść cenę pozostałej, zmniejszonej w tak barbarzyński sposób produkcji.

Wyjątek stanowi Izba stanu Albany, która przyjęła ustawę, przeznaczającą z funduszów stanowych miljon pięćset tysięcy dolarów na zakupno nadmiaru mleka u farmerów. Mleko to będzie rozdawane bezpłatnie w stanie biednym dzieciom lub matkom niemowląt przez bezpłatne mleczne stacje.

Kryzys w dziennikarstwie.

Zarządcy pism amerykańskich na odbytem zebraniu w Buffalo stwierdzili, że pisma amerykańskie będą musiały podnieść ceny sprzedaży z 3 na 4 lub 5 centów za numer, ze względu na zmniejszenie się nakładu, a także z powodu znacznie zmniejszonej ilości ogłoszeń, przy większych wydatkach, spowodowanych regulacjami N R A. zarządzającymi ukrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy. Za pismami amerykańskimi będzie musiała pójść także niewątpliwie i prasa obcojęzyczna, która wobec wstrzymania imigracji od szeregu lat ledwo dysze. Polskie dzienniki w Cleveland „Monitor“ i „Wiadomości Codzienne“, jakoteż „Dziennik dla Wszystkich“ w Buffalo, podniosły już cenę za wydanie z 2 centów na 3 centy.

PAT o przyjęciu gen. Hallera.

Dzienniki polskie oburzają się w dosadny sposób na amerykańską filję Polskiej Agencji Telegraficznej, która o przyjęciu gen. Hallera w Waszyngtonie rozesłała do prasy polskiej **komunikat w sumie siedmiu wierszy.** O tem samem przyjęciu prasa amerykańska rozpisywała się szeroko, poświęcając całe stronice opisowi przyjęcia, parady wojskowej i defilady przed naszym generałem.

I tam finansiści popełniają samobójstwa

Artur Woodward, prezydent ogólnie znanej agencji ogłoszeniowej w N. Jorku, pozbawił się życia, wyskakując z okna swego apartamentu na 12-tem piętrze. Powodem samobójstwa była nieuleczalna choroba, która spowodowała w niedzielę miejscowy udar paraliżu.

Dwie największe polskie organizacje w Stanach Zjedn.

Możemy być dumni z naszych dwóch największych organizacyj narodowych i bratnich na wychodźtwie, to znaczy **Związku Narodowego Polskiego i ze Zjednoczenia Polsko Rzymsko Katolickiego,** obu mających swoje centralne biura w mieście Chicago, a gminy, grupy i osady we wszystkich niemal stanach Unji. Jak podaje ostatnio miesięcznik „Fraternal Field“, w roku 1933 największą w Stanach Zjednoczonych bratnią organizacją ubezpieczeniową pod względem ilości członków, był Związek Narodowy Polski, gdyż **liczył 256.913 członków,** drugie miejsce zajmują **„Knights of Columbus“ z 243.392 członkami, a trzecie miejsce Zjednoczenie Polsko Rzymsko-Katolickie ze 158.782 członkami.** Pod względem sumy ubezpieczenia i zasobów na pierwszem miejscu stoi „Knights of Columbus“, której zasoby wynoszą 40 miljonów, 792 tysięcy, 400 dolarów, na **drugiem Związek Narodowy Polski z zasobami 22 miljonów, 697 tysięcy, 281 dolarów;** trzecie miejsce zajmuje „Canadian Order of Foresters“ z zasobami 15 miljonów, 911 tysięcy 259 dolarów, a czwarte — Zjednoczenie Polsko Rzymsko-Katolickie, którego fundusze wynoszą 14 miljonów, 742 tysięcy 418 dolarów.

Od piątku dnia 22 bm. w kinoteatrze „Apollo“

Przepyszne arcydzieło Zachodu!

Kobieta Orchidea

Cudowny film miłosny o oryginalnej treści i czarujących piosenkach! Teatry, kabarety, zabawy, przyjęcia, muzyka, tańce, ruch! Barwna i interesująca fabuła! Realizował to wspaniałe arcydzieło reżyser: twórca czołowych filmów: **A. E. DUPONT** w głównych rolach: fascynująca gwiazda Hollywoodu o włośnianej piękności: **June Knight** oraz uroczy, męski, sympatyczny **Neil Hamilton** Film ten zdobył olbrzymie powodzenie na największych ekranach Zachodu!

UWAGA: Dla P. T. Urzędników, Wojskowych i Akademików za okazaniem legitymacji zniżki z III miejsc na I miejsca, z II miejsc na fotele.

Kupuj tylko
W DROGERJI im. SW. TERESY
STEFANA HYŁY KRAKÓW, WIŚLNA 6.
mydła, kremy, perfumy, wody kolońskie, kosmetyki, gąbki, galanterja toaletowa zioła, chemikalja i t. d.
TOWAR W WIELKIM WYBORZE, NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.
Ceny niskie. Ceny niskie.

Z teatru im. Słowackiego.

„Szkoła podatników" — komedja L. Verneuill'a.

Teatr w miesiącach letnich ma pewne przywileje, które mu daje publiczność żądna repertuaru wesołego, sztuk bez żadnych problemów i tez, a w strawie lekkich — jak nowalijka. Dobrym więc na te czasy okazał się francuski autor, Ludwik Verneuil, ze swoją wesołą „Szkołą podatników" — raczej farsą niż komedją — w wolnym przekładzie Bolesława Gorczyńskiego. Jest to farsa, bo z rzeczywistością ma tylko tyle wspólnego i aktualnego, że jest w niej ciągle mowa o podatkach. A komizm jej leży w tem, że zięć wysokiego urzędnika podatkowego, Emila Fromentala, nazwiskiem Gaston Valtier, zakłada biuro porady dla obywateli Francji, którzy nie znają litery prawa i nie umieją, a chcieliby bronić się przed wysokim wymiarem podatków. Na tę nić przewodnią nawiązane są zręcznie sytuacje zabawne, choć niekiedy banalne, a wśród tych sytuacyj ustawione są typy i typki ludzi bardziej śmiesznych, niż komicznych. Można więc śmiać się i bawić na tej „Szkole podatników", napisanej dowcipnie, z właściwą francuskim autorom finezją djalogu i lekką zaprawą satyry, której uderzenia byłyby efektowniejsze, gdyby postacie sztuki były bardziej z życiem realnem związane. Tak jak są — oparte na nikłych motywach towarzyskich, czy erotycznych — zostają w obrębie farsy i dają aktorom zacieśnione pole popisu.

Najbliższą rzeczywistości była postać bogatego prezesa aż trzydziestu towarzystw, La Chapelande, którego grał p. Roman Wroński, podkreślając z umiarem artystycznym charakterystyczne śmiesznostki podstarzałego erotomana. Gastona Valtier zagrał pan Tadeusz Burnatowicz ze swobodą i temperamentem, tak samo jak i pan Władysław Woźnik — urzędnika podatków, Emila Fromentala. Świetną, groteskową sylwetkę poety Piotra Serigny stworzył p. Tadeusz Kondrat. Córką Emila Fromentala, Julją, była pani Krystyna Ankwicz-Szyjkowska, której talent rozwija się raczej po linji dramatu, a nie farsy. Z ról epizodycznych wyróżnili się pp.: St. Kostecka, Wł. Staszewski, R. Hierowski, St. Turski i Julja Romowicz.

Sztukę reżyserował p. J. Karbowski. Dekoracje dał p. K. Frycz.

ANTONI WAŚKOWSKI.

Rzeczy ciekawe

Chińska encyklopedja w 36.318 tomach

W starożytnym pałacu mukdeńskim dotychczas zachowała się słynna chińska encyklopedja „Sy-ku-ciuań-szu", zawierająca 36.318 tomów. Obecnie — jak donosi polski miesięcznik „Daleki Wschód", wychodzący w Harbinie — encyklopedja będzie wydana ponownie stosownie do uchwały rządu. W tym celu zawiązał się specjalny komitet, na czele którego stanął premjer Dżen-Siao-Siuj. Koszta wydawnictwa mają być pokryte z japońskiej części kontrybucji bokserskiej. Równocześnie też **w Szanghaju przystąpiono do analogicznego wydania według egzemplarza zachowanego w muzeum pekińskiego pałacu.** Szanghajskie wydanie będzie wykonane fotograficznym sposobem. Ten sam polski miesięcznik donosi o przedruku **historji dynastji mandżurskiej Cin, spisanej na bambusowych deszczułkach.** Na wydawnictwo historji wyasygnowano 300 tysięcy dolarów.

—oo—

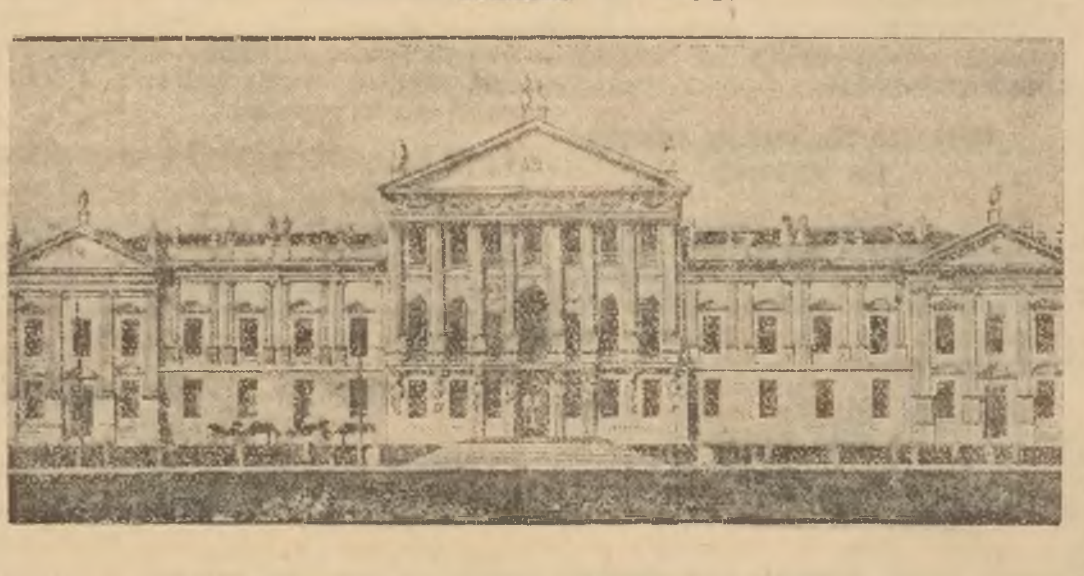
Od środy dnia 13 b. m. w kinoteatrze „SZTUKA"

Najbardziej tajemnicza postać wojny światowej!

SZPIEG NR. 33.

Awanturnicze przygody największego szpiega 20 wieku osnute na autentycznem zdarzeniu, odsłaniające prawdziwe kulisy szpiegowskiej roboty. — Zdumiewające czyny francuskich agentów wywiadu wśród Niemców. Genjalny szpieg w sidłach uwodzicielki. — Gdy miłość zaślepia. — Piękne konfidentki na usługach szpiegowskiego kontrwywiadu. — To nie fantazja, to autentyczny wypadek, który przerasta najśmielsze literackie wymysły. Najgroźniejszy postrach niemieckiego wywiadu. W gł. roli największy aktor francuski **Andre Luguet** w roli uwodzicielskiej konfidentki niemieckiej, czarująca **Edwige Feuillere**. Akcja rozgrywa się Paryż-Berlin, oraz najwytworniejszych światowych miejscowościach kąpielowych, Biarritz, S. Sebastion itd. Pomysłowa intryga nie pozwala oderwać oczu od ekranu ani na chwilę. Uwaga: Ceny popularne bez wyjątku dla wszystkich od 50 gr.

Villa Reale di Stra



koło Wenecji, gdzie toczyły się narady Hitlera z Mussolinim.

Czy Warszawa jest piękniejsza niż Kraków?

Rzecz gustu, odpowie rozsądny, a objektywny człowiek. Ja osobiście wolę Kraków, niż Warszawę. Powiem więcej: wolę jeden Kraków, niż sto Warszaw... Ale mojego zdania nie przepieram gwałtem. Dla kogoś — przeciwnie — jedna Warszawa będzie przedstawiała większą wartość, niż sto Krakowów. Rzecz gustu, powtarzam! Innego jednak zdania jest „Gazeta Polska", która wymyśla holenderskie pismo „Algemeen Handelsblad" za wypowiedzenie zdania, iż **Kraków jest piękniejszy od Warszawy**.

Korespondent tego pisma był cztery razy w Polsce po r. 1918. „Niezależnie — wyznaje — od oświetlenia i pory roku nie udało mi się nigdy stwierdzić, aby Warszawa była ładnem miastem. Jest tam stary rynek w żydowskiej dzielnicy, który ma swoisty charakter. Dokoło tego rynku stoją prastare, zdobione malowidłami domy patrycjuszów. Tam również znajduje się winiarnia Fukiera, założona w r. 1610. w której obecnie zainstalowano ładną restaurację, odwiedzaną przeważnie przez cudzoziemców."

Cóż jeszcze Holendrowi podobało się w Warszawie? Likiery. Więcej co? Stare wina w fukierowskiej piwnicy. I — koniec!

Przyznajemy, że **Holender krzywdzi Warszawę**. Jest w naszej stolicy wiele rzeczy pięknych i godnych widzenia nawet dla takiego konesera, jak cytowany Holender. Natomiast nie możemy jakoś podzielać jego zachwytu dla warszawskich likierów i win. Holender musi mieć smak estetyczny (?) zepsuty, jeśli na jednym poziomie stawia piękno starych budowli z „pięknem" (?) likierów warszawskich.

Z drugiej jednak strony nie możemy podzielać oburzenia „Gazety Polskiej" na estetyzującego Holendra, zwłaszcza formy tego oburzenia... Na zarzut Holendra, że Warszawa jest ubogą i jej nowe budowle są marne, „Gazeta Polska" rwie szaty z oburzenia i pyta pognębionego Holendra:

„Jakby wyglądała jego bogata ojczyzna, na której 8-mio miljonową ludność pracuje 120 miljonów rąk roboczych w dalekich koloniach, jakby wyglądała ta ojczyzna, gdyby wypadło jej w okresie wojny światowej utracić swe kolonje i, zamiast pełnić rolę wzbogacającego się — kosztem walczących i krwawiących się narodów — neutralnego obserwatora, wziąć udział w krwawej i rujnującej kraj walce?"

A przypierając jeszcze bardziej nieszczęsnego Holendra do muru, zapytuje go „Gazeta Polska", czy zna brud w hotelach Hagi i Amsterdamu, dalej, „czy spostrzegł jak tam budują domy, których **ściany z łatwością przebić można niewielkim gwoździem (?)** na wylot, a **czasem nawet palcem?** Czy dzidział, jak tam takie paropiętrowe domy trzech robotników potrafi w ciągu trzech dni rozebrać do fundamentów?"

Do takiej furji doprowadziło „Gazetę Polską" powiedzenie nieszczęsnego Holendra, że woli Kraków, niż Warszawę.

Naszem zdaniem sprawa nie zasługiwała na tak straszne gromy. Bo mogą się pojawić jeszcze gorsze zarzuty. Czemże wtedy będzie „Gazeta Polska" strzelała, jeśli teraz powystrzelała wszystkie najlepsze naboje?

Bo zresztą, sprawa, co ładniejsze: Kraków, czy Warszawa — to rzecz gustu, a jest stara zasada: de gustibus non est disputandum (o gustach nie należy dyskutować). R. B.

Sport.

Pierwszy dzień szermierczych mistrzostw Europy.

We środę, na planszach w Dolinie Szwajcarskiej rozpoczęły się szermiercze mistrzostwa Europy. Wszystkie urządzenia, zainstalowane w Dolinie, wywołały zachwyt cudzoziemców, którzy nie mogą się nachwalić świetnego pomysłu Polaków urządzenia plansz na świeżem powietrzu, zamiast w zamkniętej hali.

W pierwszym dniu rozegrano walki **w drużynowym florecie panów.**

Walki odbywały się w dwóch eliminacyjnych pulach. W pierwszej — Włochy, Austrja, Niemcy i Grecja. W drugiej — Francja, Węgry i Rumunja. Dwa najlepsze zespoły z każdej grupy wchodzą do finału. W pierwszej puli Włochy pokonały Austrję 9:1. W dalszych meczach: **Włochy** pokonały **Grecję** walkowerem. **Niemcy** zwyciężyły **Grecję** 9:5.

W drugiej puli **Francja pokonała Rumunię** 9:2. Niemcy—Grecja 9:5. Niemcy—Austrja 9:2, Węgry—Rumunja 9:2. W finale floretu panów padły nast. wyniki: Francja—Niemcy 9:4. Włochy—Węgry 9:0. Finał rozegrały Włochy—Francja z wynikiem 9:4. **Mistrzem drużynowym we florecie zostały więc Włochy.** Drugie miejsce przypadło **Francji**, trzecie **Niemcom**.

W **drużynowym** florecie pań rozpoczęto odrazu pulę finałową, gdyż do walki stanęło tylko 5 zespołów: **Anglja, Włochy, Węgry, Polska** i **Niemcy**. Każda drużyna walczy z każdą. Rozegrano spotkania następujące: **Niemcy—Polska 15:1.** Jedyny punkt dla Polski zdobyła **Stanuszkówna** z Katowic, bijąc Niemkę **Oslob. Anglja—Polska 9:2.** Zwycięstwa dla naszych barw zdobyły: **Stanuszkówna**, bijąc **Stanburg** i **Laskowska**, **niespodziewanie zwyciężając wicemistrzynię Europy, Guinness.** Polki walczyły w składzie: Laskowska — Goryńska — Duchówna — Stanuszkówna. — **Węgry—Włochy 10:3. Włochy—Anglja 9:7. — Włochy—Polska 12:1, Anglja—Niemcy 9:2, Węgry—Polska 9:0, Niemcy—Włochy 9:1.**

AUSTRJACY W KRAKOWIE.

Garbarnia przygotowuje sportowej publiczności krakowskiej nielada sensację. Sprowadza doskonałą wiedeńską drużynę Wiener Sport-Club, z którą gospodarze rozegrają dwa mecze w sobotę i niedzielę na boisku własnem. Początek w oba dni o godz. 6 pop.

Od Wydawnictwa

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

czerwiec.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Złóż składkę na Arcybiskupi Komitet Ratunkowy!

Ruch wydawniczy.

Akademicka powieść.

M. SMOLARSKI: „Wino Młodości", powieść, Warszawa, 1934, str. 211.

Najnowsza „powieść" M. Smolarskiego: „Wino Młodości" — jest właściwie eksperymentem powieściowym. Stoi na pograniczu między właściwą powieścią a pamiętnikiem. Charakter powieści wyciska na tym utworze fabuła — dodajmy — oryginalna. Do pamiętnika zaś zbliża ją sposób opowiadania autora, który jest głównym jego bohaterem i który przemawia z kart książki w pierwszej osobie. Eksperyment to — udany.

Akcja powieści rozgrywa się w kole akademickiem w Krakowie przed ćwierć wiekiem, może jeszcze wcześniej... Wiąże się z sobą grono studentów i studentek zapalonych entuzjazmem dla Sztuki. Są to poeci, aktorzy, muzycy, malarze, krytycy literaccy. Oczywiście — w powijakach jeszcze, w zarodku... Nie są to jednak typy w rodzaju tych, które się wieszały lub kształciły — jak kto woli — u boku Przybyszewskiego lub w „Zielonym Baloniku". Ekstrawagancje „Młodej Polski" nie stanowią treści powieści Smolarskiego. Zaledwie delikatne i odległe ich echo usłyszymy parę razy z jej kart. Główna treść „Wino Młodości" stanowią literackie i towarzyskie koleje losu szczupłej garstki młodych entuzjastów sztuki, których marzeniem jest posiąść doskonałość formy i w doskonałej formie wyrazić ludzką radość i ludzki ból. Jak nić jedwabna przewija się przez fabułę cicha, a wierna miłość głównego bohatera do jednej z sympatycznych koleżanek.

Dodajmy, że powieść napisał poeta, że język i obrazowość utworu idzie w parze i doskonale się kojarzy z pięknem i bujnością akcji... „Wino Młodości" nie upija; trochę rozwesela, trochę rozmarza, najczęściej porywa.

J. P.

—oo—

MAŁY ROCZNIK STATYSTYCZNY 1934. Ukazał się po raz piąty nakładem Gł. Urzędu Statystycznego „Mały Rocznik Statystyczny za rok 1934". Wydawnictwo to charakteryzuje, czem jest Polska współczesna i jakie jest Jej stanowisko wśród innych państw. Mały Rocznik Statystyczny na 194 stronicach daje przegląd liczbowy prawie wszystkich zagadnień życia społecznego, gospodarczego i kulturalnego Polski. Specjalny nacisk położony jednak na przedstawienie sytuacji gospodarczej. Szereg zagadnień ujętych zostało na tle międzynarodowem dla uwypuklenia roli Polski w życiu społecznem, gospodarczem i kulturalnem innych społeczności.

Obecne piąte zkolei wydanie „Małego Rocznika Statystycznego" zostało wzbogacone 126 wykresami i kartogramami, ilustrującemi najważniejsze zagadnienia, przedstawione w tym wydawnictwie. Ponadto wydanie to zostało całkowicie zaktualizowane i uzupełnione szeregiem nowych tematów. Na pierwszych stronicach „Małego Rocznika Statystycz." podano najważniejsze wskaźniki życia gospodarczego Polski, Anglji, Francji, Niemiec i Stanów Zjednoczonych za ostatnie dziesięciolecie.

Wydawnictwo „Małego Rocznika Statystycznego", podobnie jak w poprzednich latach, tak i w roku bieżącym zostało zatwierdzone przez Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego jako książka pomocnicza dla nauczycieli oraz jako książka do biblJotek uczniowskich w szkołach średnich ogólnokształcących i w seminarjach nauczycielskich.

Pomimo znacznego powiększenia objętości, cena „Małego Rocznika Statyst." została obniżona do zł. 1.

—oo—

DR. FR. ILESZIĆ: „Szkolska reforma u Polskoj". Beograd 1934.

U prof. Ileszića podziwiamy: doskonałe obeznanie z przeszłością i świetną znajomość teraźniejszości Polski, bezinteresowny trud w ustawicznem informowaniu Jugosławji o sprawach naszych, ogromną pracowitość, która mu pozwala obok zajęć uniwersyteckich poświęcać się jeszcze towarzystwu jugosłowiańsko-polskiemu w Zagrzebiu i co roku Polskę odwiedzać przez kilka tygodni. Najświeższym wyrazem jego polonofilizmu jest broszurka o „Reformie szkolnej w Polsce".

Przedstawił czynnikom rządowym i pracownikom oświatowo-wychowawczym jugosłowiańskim: obraz reformy ostatniej, jej zalety i jej wady, sądy o niej zwolenników i przeciwników a wszystko zestawione systematycznie. Za informacje te tak jasne i dokładne będą mu wdzięczni Jugosłowianie. Za to zaś, że o Polsce szerzy na południu wiadomości, wdzięczność mu się należy i od Polski.

Co słychać w Krakowie.

Piątek 22: Paulina b., Albana, Inocentego p.
Wschód słońca 3.13, zachód 20.01.
Długość dnia 15 godz. 59 min.
Sobota 23: Feliksa, Zenona m., Agrypiny m. i Wandy.
Wschód słońca 3.14, zachód 20.01.
Długość dnia 15 godzin i 58 min.

—oo—

ZJAZD LITERATÓW LUDOWYCH. W dniach 23 i 24 bm. odbędzie się w Krakowie w sali Domu Ludowego „Wisła" przy ul. Radziwiłłowskiej Zjazd literatów ludowych. W programie: sprawy organizacyjne, wieczorek autorski i t. d. Do komitetu wchodzą m. in.: Jantek z Bugaja, Antoni Olcha i inni.

NOWA ORGANIZACJA ARTYSTYCZNA. Starostwo grodzkie w Krakowie pismem z dnia 4 bm. zalegalizowało Towarz. Propagandy Sztuk Plastycznych. Nowa organizacja, licząca około 60 członków, ma za cel szerzenie zainteresowania się sztuką i współdziałanie z towarzystwami i związkami artystycznemi.

EGZAMIN Z RATOWNICTWA I OBRONY PRZECIWGAZOWEJ DLA LEKARZY. Zarząd miejski podaje do wiadomości, że 30 bm. o godz. 17-tej odbędzie się w wydziale zdrowia i opieki spol. krakowskiego urzędu wojewódzkiego egzamin z ratownictwa i obrony przeciwgazowej. 1-go lipca upływa termin przedkładania przez lekarzy odpisów świadectw przeszkolenia przeciwgazowego.

KOMITET ZBIÓRKI PUBLICZNEJ urządzonej w dniach 8, 10 i 13 maja b. r. **na Skałce w Krakowie**, komunikuje, że zbiórka ta przyniosła dochód w kwocie **61.65 zł.**, który przeznaczony został w całości na kolonję dla ubogich dzieci w Rabce.

—•—

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO

Piątek 22 czerwca, popol. 4.30 „Firma". Ostatnie pożegnalne występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza.

Piątek 22 czerwca wiecz. godz. 8, „Firma". Ostatnie pożegnalne występy M. Modzelewskiej i St. Jaracza.

Sobota 23 czerwca, „Szkoła podatników".

Niedziela popol.: „Wesołe kumoszki z Windsoru" (Gość. występ Ada Sari).

Niedziela wiecz.: „Szkoła podatników".

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Noc strachu (Tom Mix)
WANDA: Pilnuj swego męża.
APOLLO: Kobieta Orchidea.
SZTUKA: Szpieg nr. 33.
SŁONKO: Sztabskapitan Gubaniew.
UCIECHA: Shaúbiona.
PROMIEŃ: Jej Królewska Mość, z Liljaną Harvey i Blaski i cienie miłości, z Sylwią Sydney i Fr. Marchem.
ADRIA: „Kain i Artun".
BAGATELA: Jej ekscelencja miłość.
ATLANTIC: Frankenstein (Borys Karloff).
KINO DOMU ŻOŁNIERZA od 22—24 bm. „Próba miłości".

—oo—

DWA OSTATNIE POŻEGNALNE WYSTĘPY M. MODZELEWSKIEJ I ST. JARACZA. Dzisiaj w piątek popołudniu oraz wieczorem, na przedstawieniach po cenach zniżonych, dwa ostatnie, pożegnalne występy znakomitych artystów warszawskich pp: Marji Modzelewskiej i Stefana Jaracza w „Firmie", komedji M. Hemara.

„WESOŁE KUMOSZKI Z WINDSORU", opera fantastyczno-komiczna O. Nicolai'a, która na premjerze spotkała się z gorącem przyjęciem, powtórzona będzie w niedzielę, na przedstawieniu popołudniowem, po cenach zniżonych, w premjerowej obsadzie z p. Adą Sari na czele. — W poniedziałek opera Puccini'ego „Cyganerja". W ulubionej tej operze wystąpi gościnnie w partji poety Rudolfa, znakomity tenor oper włoskich i berlińskiej Herman Simberg, oraz Ada Sari.

SUKCES NOWEJ REWJI W BAGATELI. Zachęceni powodzeniem pierwszej rewji artyści Bandy warszawskiej w Bagateli, wystawili obecnie rewję w 20 obrazach pióra: Hemara, Słonimskiego, Toma, Tuwima, Własta i Wiehlera, p. t.: Kobiety, Kobietki, Kobieciątka. Występują w niej Ludwik Lawiński, Irena Rożyńska, Loda Niemirzanka, Nadja Kareni, Jerzy Boroński, Jerzy Klimaszewski. Dziś początek o godzinie 9-tej wieczór.

—oo—

„Swięto morza".

Uroczystości w dniach od 28 bm. do 1-go lipca.

Komitet obchodu „Święta morza" ustalił program tej uroczystości w Krakowie. Rozpocznie się ona w dniu 28 bm. o godzinie 7-mej wieczór „wiankami" zorganizowanemi przez sekcję marynarki wojennej Ligi Morskiej i Kolonjalnej wraz z oddziałem wioślarskim „Sokoła". W programie „wianków" salwy armatnie 5-go DAK-u, defilada łodzi i kajaków, przemówienie ppłk. dypl. Tomaszewskiego, popisy gimnastyczne i tańce góralskie na wodzie itd.

W następnym dniu o godzinie 10 przedpołudniem **podniesienie bandery na Rynku gł., uroczysta Msza św.** pod arkadami Sukiennic, poczem ulicami miasta ruszy nad Wisłę **pochód** organizacyj i stowarz. celem puszczenia wianka do Gdyni i wypuszczenia 15.000 gołębi pocztowych. O godzinie 2-ej popołudniu tegoż dnia — **regaty międzyklubowe** na Wiśle, o godzinie 6-tej wieczór **koncert orkiestr w różnych punktach miasta**.

W sobotę 30 bm. popołudniu **zabawy ludowe** na oznaczonych placach (pl. św. Ducha, pl. WW. Świętych itp.) Przy dźwiękach orkiestr. W dniu 1-go lipca popołudnie „Igrzyska" na stadjonie wojskowym. W czasie całego obchodu przeprowadzona będzie zbiórka na fundusz Obrony Morza.

Przed zjazdem Polaków z całego świata w Krakowie.

Jak już donosiliśmy, w dniu **10 sierpnia odbędzie się w Krakowie wielki zjazd Polaków z zagranicy, oraz zlot kilku tysięcy młodzieży polskiej z emigracji.** Ze wszystkich stron świata przybędą wówczas do Krakowa przedstawiciele **8 miljonów Polaków, zamieszkałych w 20 krajach kuli ziemskiej.** Właściwe obrady zjazdu toczyć się będą **przez 4 dni w Warszawie**, poczem nastąpi przyjazd kongresu i zlotu do Krakowa.

Celem należytego przyjęcia w Krakowie gości, zawiązany zostanie z inicjatywy zarządu m. Krakowa **komitet obywatelski** z udziałem przedstawicieli wszystkich warstw społeczeństwa krakowskiego. Pierwsze **organizacyjne posiedzenie tego komitetu odbędzie się dziś w piątek, 22 bm.**, o godz. 14-tej, w sali konferencyjnej Ratusza.

Tow. Sztuk Pięknych przeciw rekt. Szyszko-Bohuszowi

Dyrekcja Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie nadsyła nam dwa obszerne komunikaty w związku z samobójstwem sekretarza tego Twa. śp. **Artura Schroedera.** Dyrekcja Tow. Szt. P. komunikuje mianowicie, że **przeprowadzone sądownie badanie ksiąg Towarzystwa wykazało zupełną bezpodstawność zarzutów, kierowanych przeciw śp. Schroederowi**, któráto bezpodstawność stwierdzona została **pismem prokuratora okręgowego** z dnia 18 bm. r. VIII Ds. 609/34. W związku z tem wydział Twa uchwalił na podstawie par. 10 statutu **wykluczyć z grona członków Twa jednego z organizatorów akcji, rzucającej cień na działalność śp. Schroedera.**

Komunikat stwierdza dalej, że inicjatorzy akcji przeciw śp. Schroederowi podawali zawrotne liczby, **mające wyrażać wysokość braków w kasie Towarzystwa.** Jednym z fragmentów tej kampanji było „wystąpienie pewnej niepoczytalnej jednostki, która wykrzykiwaniem słów wysoce uwłaczających honorowi śp. Schroedera zakłócała obrzęd pogrzebu". „Zanim sprawa ta — czytamy w komunikacie — znajdzie swój wyraz **w wyroku sądu karnego, przed trybunałem opinji publicznej stanąć winien p. dr. Adolf Szyszko Bohusz, kierownik restauracji Wawelu, prezes Związku artystów na pl. św. Ducha jako główny inicjator walki ze ś. p. A. Schroederem**, prowadzonej pod hasłem sanacji w Towarzystwie Sztuk P.". Dyrekcja Tow. zarzuca mu w szczególności **spowodowanie komisji kontrolnej ksiąg i zakwestjonowanie kilku pozycyj**, bez zawiadomienia o tem komisji gospodarczej i rewizyjnej Twa, dalej **dostarczenie tych materjałów delegacji plastyków, która udała się do województwa o ustanowienie komisarza w Twie Sztuk Pięknych.** Fakty te miały stać się **przyczyną samobójstwa śp. Schroedera.**

—oo—

Dziś i codziennie „WANDA" w teatrze świetlnym

Arcydzieło najsubtelniejszej sztuki o niebywałym rozmachu i inscenizacji **Wallace Beery** odtwórca „Czempa" oraz **Mary Dressler** najgłośniejsza gwiazda świata w wielkiej komedji pełnej dramatycznego napięcia

PILNUJ SWEGO MĘŻA

Promienna pieśń miłości dwojga kochających się serc, porywająca potęgą wrażeń w pozostałych rolach, ROBERT YOUNG i MAURRIEN SULIVAN. Film ten to imponujący triumf gry, tytanów gry MARJI DRESSLER i WALLACE'A BEERY, którzy w filmie tym wzruszają i rozśmieszają do łez. Ponadto w programie dodatki dźwiękowe oraz najnowsza aktualność: Pogrzeb śp. Min. Bronisława Pierackiego. Pocz. sean. w d. powsz. o g 5, 7 i 9.10 w niedz. i św. o 3 pop.

W sobotę dnia 23 bm. o godz. 3 popoł. W niedzielę dnia 24 bm. o godz. 10 i 12 przedpoł. PORANKI FILMOWE **Wrogowie małżeństwa, Flip i Flap,** ponadto w programie dodatki dźwiękowe. Dla młodzieży dozwolone.

Ceny miejsc od 50 groszy. Ceny miejsc od 50 groszy.

Zamachy samobójcze w aresztach.

We czwartek, około godz. 9-tej rano zawezwano Pogotowie ratunkowe na Komisarjat policyjny przy ul. Kamiennej, gdzie niej. Doening Lesław, lat 23, urzędnik prywatny zamieszkały w Mszanie Dolnej, w **zamiarze samobójczym podciął sobie żyły u obu rąk.** Doeninga doprowadzono na Komisarjat, jako oskarżonego o dopuszczenie się różnych oszustw. Pogotowie udzieliło niedoszłemu samobójcy pierwszej pomocy.

W niespełna pół godziny później zażądano interwencji lekarza Pogotowia w aresztach miejskich przy ul. Skawińskiej, gdzie 23-letni Gajos Władysław, piekarz **zażył w celu samobójczym większą ilość hypermanganu.** Po przepłukaniu żołądka przewieziono go do szpitala.

—oo—

Prof. Gołąb dziekanem wydziału prawn

Dziekanem Wydziału Prawa Uniw. Jag. na rok 1934/35 wybrany został **prof. dr. Stanisław Gołąb**, profesor prawa procesowego cywilnego.

—o—

Z Małopolski Zach

ZDERZENIE SAMOCHODU Z MOTOCYKLEM. W ub. wtorek na szosie między przysiółkami Laliki i Piekło ad Szare zderzył się samochód osobowy inspektoratu straży granicznej w Bielsku z motocyklem Józefa Treszaka podleśniczego. Skutkiem zderzenia został motocykl poważnie uszkodzony, a Treszak odniósł ogólne kontuzje. Winę ponosi Treszak, gdyż nie jechał przepisową stroną.

ZBRODNIA SZALEŃCA. Jan Słodyczka „Ptaś" lat 33, z Mizernej umysłowo chory, zabił w przystępie szału nożem kuchennym swego służącego Michała Kowaczyka, lat 31 z Grywałdu! zadając mu kilka ciosów w prawy bok, plecy i głowę. Kowaczyk wskutek odniesionych ran zmarł tego samego dnia. Słodyczkę zatrzymano i odstawiono do dyspozycji władz prokuratorskich w Nowym Sączu.

POŻAR POD NOWYM SĄCZEM. Zastępca komendanta głównego policji państw. nadinsp. Geib, wracając z pogrzebu ś. p. min. Pierackiego w Zawadzie pod N. Sączem zauważył pożar, powstały od uderzenia pioruna. Paliły się zabudowania Karola Gródka, palacza kolejowego. Inspektor Gelb widząc, że mimo obecności wielu osób nikt nie spieszył z pomocą, zorganizował akcję ratowniczą i pokierował nią, skutkiem czego zdołano zapobiec przerzuceniu się ognia.

Zjazd b. wychowanków pol. gimnazjum w Orłowej.

W roku bieżącym mija 25 lat od chwili założenia w r. 1909 przez Macierz Szkolną Ks. Cieszyńskiego w Cieszynie i przez T. S. L. w Krakowie, polskiego gimnazjum real. w Orłowej (Śląsk czeski), obecnie jedynego polskiego zakładu średniego w Czechosłowacji. Z tej okazji odbędzie się **w dniach 22, 23 i 24 września 1934 w Orłowej wielki Zjazd wszystkich byłych wychowanków zakładu.** W tym celu zawiązał się już specjalny Komitet, podzielony na kilka sekcyj, z których sekcja redakcyjna przygotowuje księgę pamiątkową. Program Zjazdu jest następujący: **W sobotę**, dnia 22 września popołudniu zjazd wychowanków i gości, uroczysta Akademja, wykonana siłami wychowanków. **W niedzielę**, dnia 23 września uroczyste otwarcie Zjazdu, nabożeństwa, odsłonięcie tablicy pamiątkowej ku czci poległych w wojnie światowej uczniów, otwarcie wystawy prac wychowanków i t. d., w południe wspólny obiad, popołudniu festyn ludowy z popisami gimnastycznemi i śpiewaczemi, wieczorem zabawa towarzyska. **W poniedziałek**, dnia 24 września zejście się każdego rocznika oraz zakończenie Zjazdu.

Dyrekcja gimnazjum oraz Komitet uprasza wszystkich byłych wychowanków, aby zapewnili sobie w dniach 22—24 września 1934 urlopy i gremjalnie wzięli udział w Zjeździe.

Przy zamawianiu pojedynczych egzemplarzy „Głosu Narodu" należy równocześnie nadesłać 20 gr za każdy numer dziennika i opłatę pocztową 10 gr. od egzemplarza.

Czwarty dzień rozpraw morderców Garncarzówny.

Przed sądem przesunęła się w dniu dzisiejszym liczna galerja świadków: **studentów Ak. Sztuk Pięknych, profesorów gimnazjum**, do którego uczęszczał Schenkirzyk, **profesorów Akademji Sztuk Pięknych**, pracodawców Dońca; zeznawała także matka Dońca, dwaj jego wujowie i ciotka i w. i.

Razem przesunęło się przez salę **ponad 30 świadków.**

CO O SCHENKIRZYKU WIEDZIELI KOLEDZY?

Prof. gimn. **Ostrowski** uczył Schenkirzyka krótko, to też nie wiele o nim mógł powiedzieć. Następny świadek student Ak. Sztuk Pięknych Wład. **Spreczyński** b. prezes Bratniej Pomocy Stud. Ak. Szt. Pięknych, znał Schenkirzyka przez 4 lata. Schenkirzyk **cieszył się opinją człowieka i kolegi bardzo dobrego, solidnego.** Zawsze uprzejmy, nie potrafił nigdy i nikomu zrobić coś złego, z wszystkimi żył dobrze. Był łatwowierny, nie miał nigdy swego zdania, swej decyzji.

Przew.: Czy usiłował wyrwać się z pod wpływu Bobrzeckiego?

— Znam taką sprawę, że Schenkirzyk z Bobrzeckim malowali razem szachy na Wawelu. Bobrzecki podjął za to 200 zł. a Schenkirzykowi dał tylko 60 zł. Z tego powodu pogniewali się. Czy jednak Sch. usiłował wyrwać się z pod wpływu Bobrzeckiego, tego nie wiem. Prof. Pautsch **radził Schenkirzykowi, by nie chodził z Bobrzeckim, bo odciąga go od pracy.** „Pan dobrze maluje, — mówił prof. Pautsch — niech pan z nim nie chodzi, będzie panu lepiej robota szła".

Przew.: Czy Schenkirzyk skutkiem odebrania mu stypendjum był bez środków do życia?

— Miał stypendjum przez dwa lata, ale ostatnio już nie miał. Buty miał zniszczone, ubranie nie nadzwyczajne. Z forsą to tam nie było zbyt wyraźnie.

Przew.: Ale środki do życia, czy miał.

— Ma tylko matkę. Matka zdaje się ma bardzo małą emeryturę. On sam **czasem sprzedał jakiegoś kicza.** Żył z tego tylko.

Przew.: Czy nie mógł znaleźć zbytu na obrazy?

Świadek: Dziś trudno z tem. Nawet malarze, którzy cieszą się pewną opinją, mają niezło krytyki prasowe, też nie mogą sprzedawać obrazów. Tylko przez znajomych, — **kto ma doktora, adwokata, można coś sprzedać.** I to trudno, bardzo trudno.

Dalej przedstawia świadek, że nie ma konkretnych bezpośrednich dowodów złego oddziaływania Bobrzeckiego na Schenkirzyka, wie jednak, że Bobrzecki odciągał Schenkirzyka od pracy. Ciągle wychodziliśmy na śpiew.

Adw. Bardel: No to była rozrywka.

Świadek: Panie mecenasie! Przerwa trwa tylko 15 minut. A jeżeli pan mecenas jest miłośnikiem śpiewu, to wie, że gdy się zacznie jedną piosenkę, to się kończy na 10-ciu.

DWA RÓŻNE TYPY.

Obr. Aschenbrenner: Jakby pan scharakte-

ryzował ich obu. Niech pan poda opinję swoją i swych kolegów.

Świadek: To są dwa różne typy. Schenkirzyk był spokojny, na zabawach nie pił dużo, wiele tańczył, miał powodzenie. Z Bobrzeckim natomiast często dochodziło do rękoczynów. **Był wypadek, że Bobrzecki zrzucił stół z II. piętra na dół, na dole była rzeźba i potłukła się.** Za to Bobrzecki został relegowany.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Czy zastanawialiście się skąd się wziął ten wypadek w waszem środowisku?

— Dyskutowaliśmy bardzo gorąco. Doszliśmy do wniosku, że **po Bobrzeckim można było się tego spodziewać,** po Schenkirzyku nigdy. Dla nas było to wszystko zagadką.

Obr. H.-O.: Tu wczoraj zeznawał profesor Pautsch i orzekł niekorzystnie o studjach Schenkirzyka.

Prok.: Proszę o to, żeby obrona nie charakteryzowała zeznań świadków, którzy nie są obecni. Prof. Pautsch wypowiedział tylko swoją opinję.

Obr. H.-O.: Ale jak tłumaczyliście sobie to wszystko?

Świadek: Panie mecenasie! Znam wysoką kulturę p. mecenasa z procesów warszawskich, rozumiem dlaczego pan stawia takie pytanie, ale żeby na to odpowiedzieć, musiałbym długo się namyśleć. Nie mogłem zrozumieć, jak tam mógł wejść Schenkirzyk.

Obr. H.-O.: Przez drzwi. To nie taki ciężki problem.

Przew.: Świadek inaczej to wejście rozumie.

Drugi student Ak. Sztuk Pięknych **Józef Fusek** wydaje o obu oskarżonych podobną opinję, co świadek poprzedni. **Bobrzecki uważany był za hochsztaplera,** Schenkirzyk był porządny, solidny, podejrzewaliśmy go tylko o słabą wolę.

Aschenbrenner: Niech pan scharakteryzuje Schenkirzyka jako ucznia.

— **Ja od kolegów słyszałem, że jest to jeden z najzdolniejszych uczniów Akad.** W tym względzie nie słyszałem o Schenkirzyku ujemnej opinji.

ZEZNANIA PROFESORÓW GIMNAZJ.

Profesor gimnazjalny Piwko, który **uczył Schenkirzyka przez 4 lata od klasy piątej do ósmej** świadczy, że Schenkirzyk był dobrym uczniem, powiedzieć wzorowym, to za dużo, ale niczego niekorzystnego o nim powiedzieć nie może.

Przew.: Czy był chłopcem słabej woli?

— To trudno powiedzieć i dać zdecydowaną odpowiedź. Przypuszczam, że raczej ulegał wpływom.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Jak pan tłumaczy sobie, to co się stało, to **zejście na śliską drogę?**

— Jest czas, kiedy kończy się wpływ rodziców, wpływ szkoły i ostatecznie młody człowiek pozostaje bez hamulców, zaczyna używać swobody nieodpowiednio.

Obr. H. Ostr.: Czy nie wytłumaczyłby pan sobie tego czynu, jako rezultatu fantazjowania, czy pseudobohaterstwa?

— Słowo pseudo — nie ratuje sytuacji.

Również inny **prof. gimnazjalny p. H. Rose** wydaje dobrą opinję o Schenkirzyku.

Jako dalszy świadek zeznawała **Marja Cięciełewska,** przyjaciółka Dońca, dziewczyna lekkiego prowadzenia się.

Po zeznaniach świadka **Palucha,** które nic nowego nie wniosły, obrońca Hofmokl-Ostrowski wniósł wniosek o dokonanie

WIZJI LOKALNEJ NA MIEJSCU ZBRODNI,

a za wnioskiem tym opowiedział się obr. Asch. i prokurator, natomiast **sprzeciwił się mu obr. Bobrzeckiego dr. Bardel.** Trybunał odroczył decyzję w tej sprawie **na później,** poczem wezwano na salę świadka **Julję Dońcową,** matkę Dońca, która przybyła na rozprawę z Wiednia. Dońcowa nie pozwoliła się fotografować w sali sądowej.

MATKA DOŃCOWA.

Zapłakana opowiedziała przed sądem, że miała męża łajdaka, który ją **codziennie bił i katował.** Uciekła od niego, gdy jej syn miał dwa i pół roku, pojechała do Wiednia i tam uzyskała pracę. Dziecko odwiozła do Krakowa **i powierzyła je krewnym.** Syn, gdy dorósł, przyszedł do niej do Wiednia w stanie tak opłakanym, że **musiała się poprostu wstydzić.** Postarała mu się o pracę pod Wiedniem w gospodarstwie rolnem. Pracował tam uczciwie, chciał jednak koniecznie wrócić do Polski. Gospodarz, u którego pracował, b. go chwalił.

Odpowiadając na pytania przewodniczącego Dońcowa opowiada, iż gdy pod wpływem **katowań męża i codziennych awantur,** musiała odejść od niego, **chciała się rzucić z dzieckiem do wody.** Dońcowa w tem miejscu zalewa się łzami.

Przewodniczący uspokaja ją i poleca, by opowiedziała jak był wychowany syn u krewnych.

— Dońcowa: **Dziecko wiązali w budzie, zamykali w piwnicy, gdy ktokolwiek coś we wsi złego zrobił, zarzuty kierowano przeciwko jej synowi.** Dziecko katował szczególnie ojczym.

Matka opowiada następnie szerzej o pobycie oskarżonego Dońca w Wiedniu. Gdy pracował pod Wiedniem, musiała go odwieźć do szpitala. W szpitalu był 14 dni, a profesor, który go badał powiedział, że syn jej jest nerwowo chory.

Przew.: Jakie były objawy tej jego choroby nerwowej.

— Rzucał się, jak mu co powiedziałam, prawie szalał.

S. Ostręga: Czy pani posyłała mu pieniądze, gdy powrócił z Wiednia do Krakowa?

— Tak, 20, 30 złotych, gdy pisał, że jest w biedzie.

Obr. Hofmokl-Ostrowski: Dlaczego polecono odwieźć go do zakładu psychjatrycznego?

— Bo widocznie był podejrzany o chorobę umysłową. Wiem, że raz pił benzynę, raz chciał się wieszać. Zbiłam go wtedy i **powiedziałam, że jeżeli chce się wieszać, niech idzie do ojca.**

Obr. H.-O.: Więc nigdy nie był karany?

Matka: Nigdy. Teraz dopiero znalazł się w więzieniu, gdy wpadł w ręce tych opryszków.

Prokurator: A co to było tam z tymi chłopakami w Wiedniu?

Matka: Pobili się o dziewczynę (uśmiecha się). To było przed oddaniem go do szpitala. Gdy był w szpitalu, myślałam, że ponieważ ojciec pijak, to i on coś po nim odziedziczył.

Rzeczoznawca dr. Jankowki: Jeżeliby pani przypuszczała, że syn jest umysłowo chory, czy równieżby go pani zbiła, gdyby coś złego zrobił?

Matka: Tak.

Dr. Jankowski: Umysłowo chorego?

Matka: Musiałam go karać.

OPINJE PRACODAWCÓW.

Zeznają następnie pracodawcy Dońca z ostatnich lat w Krakowie, lub też świadkowie, którzy mogli obserwować Dońca przy zajęciu zarobkowem. Wystawiają oni Dońcowi **świadectwo dobre.** Był uczciwy, nic nie ginęło przy nim. Z pracy nie był wydalany, odchodził sam. Jeden z pracodawców Dońca **J. Rauch** właściciel piekarni zeznaje, że Doniec pracował u niego przez rok w charakterze posługiwacza. Zdarzało się, że odbierał pieniądze w mieście. Dostawał rachunek i zawsze wszystko sumiennie zebrał i oddał.

Zeznawali następnie **dwaj wujowie Dońca,** Pazdalscy Stanisław i Ludwik z Kocmyrzowa pod Krakowem. **Pazdalski Stanisław** przyznał, że ojczym jego robił krzywdę Dońcowi, karcił go nadmiernie. W domu Doniec nic nie kradł, do szkoły chodził, ale niewiele. Pozatem Pazdalscy mniej zwracali uwagi na to, by zeznawać o Dońcu, a więcej tłumaczyć się, **dlaczego przechowywali pieniądze, otrzymane od Dońca.** Pierwszy tłumaczył się, że **Doniec groził mu spaleniem chudoby,** a drugi twierdzi, że **nie wiedział skąd pieniądze pochodzą.**

Regina **Kwaterowa,** ciotka Dońca, równie mało co powiedziała o Dońcu, a tylko tłumaczyła się **dlaczego przenosiła pieniądze z Kocmyrzowa do Rzegocina.** Na rozprawie wieczornej zeznawali dalsi świadkowie.

——oo——

NA RYNKACH ZBOŻOWYCH BUDZI SIĘ OPTYMIZM.

ZWROT KU STABILIZACJI CEN ZBOŻA, ZWŁASZCZA PSZENICY.

Sytuacja na ważniejszych rynkach zbożowych kształtuje się w sposób niezwykle ciekawy. Warunki zaczynają się formować **w kierunku dla rolnictwa całego świata dość pożądanym,** zwiastującym możliwość **stabilizacji ceny zbóż, zwłaszcza pszenicy,** na poziomie wyższym od dotychczasowego.

W pierwszym rzędzie należy zaznaczyć **osiągnięcie minimum spożycia w szeregu krajów, zwłaszcza importujących, a poczęści i eksportujących.** Ponieważ konjunktura w wielu z nich uległa pewnej poprawie, ożywiła się produkcja przemysłowa i wymiana towarowa, przeto możnaby się spodziewać, że zacznie się wzrost konsumcji.

Drugą niemniej doniosłą okolicznością są **widoki tegorocznych zbiorów.** W chwili obecnej z całą pewnością można utrzymywać, że **zbiory będą mniejsze, niż początkowo przypuszczano.** Wobec upałów i suszy, zasiewy jare ucierpiały poważnie, a tu i ówdzie i ozime. — Późniejsze deszcze nie wiele poprawiły ich stan. Każdy rolnik wie, że **zbożu rosnącemu potrzebna jest wilgoć głównie przed wykłoszeniem,** po zakończeniu zaś okresu strzelania w źdźbło najobfitsze opady niewiele już pomagają. Tem się tłumaczy, że **nietylko Stany Zjednoczone i Kanada, ale i kraje europejskie nie spodziewają się obfitych zbiorów.** Rządy szeregu państw wydały zakazy wywozu zbóż, inne zamierzają nawet czynić zakupy większe na rynkach zagranicznych. Do tych ostatnich należy przedewszystkiem **Rosja,** która po świetnych horoskopach na wiosnę, obecnie **nabywa zboże dla swych kresów Dalekiego Wschodu.** Bez naglącej potrzeby Rosja oczywiście tegoby nie czyniła, a że jest zmuszona do tego, dowodem jest zamiar „moratorjum“ na należności zagraniczne z lat poprzednich za czynione zakupy. W każdym razie wycofanie jej z rzędu krajów eksporterskich jest nader wymowne.

Na tem tle należy rozważać sytuację obecną na rynkach ważniejszych. Nie powinno też dziwić **znaczne ożywienie spekulacji,** która wprawdzie jawnie uniemożliwiona jest w sąsiedniej Kanadzie. **Ceny pszenicy w Chicago wprawdzie ostatnio się obniżyły,** ale można przypuszczas, że nie na długo, gdyż spekulacja przyjęła duże rozmiary i na rynkach europejskich. Trzeba też wziąć pod uwagę, że w ostatnich czasach **znacznie osłabł nacisk podaży pszenicy argentyńskiej.**

W Polsce ceny **całkiem wyraźnie zwyżkują.** Wpływa na to niewątpliwie sytuacja na rynkach światowych, których poziom cen zawsze grał dużą rolę w kształtowaniu się ceny rynku krajowego. Z drugiej strony dzisiaj nie ulega wątpliwości, że **urodzaj tegoroczny będzie mniejszy od zeszłorocznego.** Skutkiem obniżenia stosowanych zabiegów uprawowych urodzaj u nas, zwłaszcza w gospodarstwach włościańskich, jest więcej uzależniony od przebiegu pogody. Nic dziwnego zatem, że susza i upały w pierwszej połowie maja, a więc w najważniejszym okresie wegetacyjnym, wpłynęły bardzo niekorzystnie na stan zasiewów. Dotyczy to oczywiście w pierwszym rzędzie **zbóż jarych, jęczmienia i owsa.** Dość powiedzieć, że ceny zbóż jarych niewiele są niższe od ceny pszenicy z przed miesiąca. W ciągu jednego tygodnia ceny jęczmienia (w dolnej granicy) wzrosły w Warszawie o **9.7%,** w Poznaniu — o **12.9%,** owsa w Warszawie o **9.7%,** w Poznaniu — o **8.6%.** Takiego wzrostu nie notowano u nas już oddawna.

Rolnika naszego wszakże interesuje nadewszystko **cena pożniwna.** Trudno jednak snuć w tej mierze jakiekolwiek przypuszczenia, **zależeć to bowiem będzie zarówno od sytuacji na rynkach światowych, jak od podaży w okresie pożniwnym.** Zwłaszcza dużą rolę odegra nacisk okoliczności, od rolnika niezależnych, a więc **wierzycieli i śruby podatkowej.** Jak dotąd nic konkretnego w tej mierze powiedzieć się jeszcze nie da, chociaż „pierwsza jaskółka“ pod postacią rozporządzenia o kredycie rejestrowym nie usposabia optymistycznie.

——oo——

Życie i stosunki na Śląsku w świetle cyfr.

Ukazał się nowy zeszyt „Śląskich wiadomości statystycznych“ informujących o różnych przejawach życia tej dzielnicy. — Przedewszystkiem więc **obecny stan zatrudnienia robotników,** według obliczeń dokonanych w marcu br.:

Na terenie województwa śląskiego czynnych było w marcu **38 kopalń węgla kamiennego,** zatrudniających ogółem 46.354 robotników. Przeciętne zarobki dzienne w kopalniach wynosiły pod ziemią — od 7.44 zł do 11.34 zł, zaś na powierzchni — od 1.46 do 9.76 zł. Przeciętny zarobek miesięczny robotników nie przekracza 187 zł. Czynnych **zakładów hutniczych** było na Śląsku w marcu 13, a zatrudniały one 10.225 robotników. Uwzględniając, że przemysł przetwórczy Śląska dawał w tym miesiącu pracę 29.837 robotnikom — otrzymamy łączną cyfrę zatrudnionych w marcu na Śląsku — 95.452 robotników. Według oficjalnych wykazów, liczba bezrobotnych zamyka się mniejwięcej taką samą cyfrą.

W dziale **bezpieczeństwa publicznego** znamiennym jest **wzrost liczby przestępstw w kwietniu,** w porównaniu z marcem: Przemytnictwo rośnie z miesiąca na miesiąc: w lutym 48 ujawnionych wypadków, w marcu 118, w kwietniu 128. Zdrada główna w marcu 2 wypadki, w kwietniu 7, inne przestępstwa polityczne w marcu 6, w kwietniu 15, bunt i opór władzy w marcu 15, w kwietniu 23. Wreszcie inne przestępstwa przeciw władzy wzrosły z 28 do 46 wypadków. Zmniejszyła się natomiast liczba ujawnionych fałszerstw pieniędzy z 216 do 120 wypadków. Do najliczniejszych grup przestępstw należą pozatem: kradzieże z włamaniem — 273, uszkodzenia cielesne 226, kradzieże kolejowe — 88.

Stały wzrost wykazuje z każdym rokiem **liczba samobójstw.** Gdy jeszcze w latach 1923—27 liczba samobójstw wahała się w granicach od 116—143, to w latach ostatnich, od 1931 wynosi już od 275 do 334. Rekordowym pod tym względem był rok 1932. Najwięcej samobójstw przypada na miesiące letnie, od maja do sierpnia, przeważają też wśród samobójców mężczyźni. W roku 1932 pozbawiło się życia 201 mężczyzn a 133 kobiet, w następnym 188 mężczyzn a 87 kobiet.

W wypadkach ruchu drogowego na Śląsku zginęło w kwietniu br. 6 osób a 57 zostało rannych. Ofiarami padają przeważnie przechodnie, w mniejszym stopniu kierowcy, a najmniejszym pasażerowie. W roku 1933 zginęło w wypadkach drogowych 291 osób.

——oo——

Życie gospodarcze

Żyrardów otrzymał zamówienia.

Wobec otrzymania przez Zakłady Żyrardowskie **nowych zamówień na dostawę płótna lnianego dla intendantury wartości kilku miljonów zł.** zostało zapewnione utrzymanie pracy w Zakładach w okresie letnim. Żyrardów ma obecnie zapewnioną pracę na 4 miesiące. Do sądu wpłynęło **około 50 powództw na sumę blisko pół miljona zł.** z powodu zatargów z dawnymi pracownikami Zakładów, którzy **nie otrzymują zaopatrzenia skutkiem bezprawnego zużycia przez francuski zarząd funduszów emerytalnych.**

TELEGRAFICZNE PRZEKAZY ZAGRANICĘ.

Ministerstwo Poczt **znowelizowało przepisy o pieniężnych przekazach telegraficznych, wysyłanych zagranicę.** Obecnie będzie można razem z przekazem przesłać **doniesienie zawierające jakąś wiadomość dla odbiorcy,** przyczem za każde słowo płacić się będzie według zagranicznej taryfy telegraficznej.

WZMOŻONA PRODUKCJA SAMOCHODÓW.

W jesieni ma być **wzmożone tempo prac stołecznych Zakładów Inżynierji,** produkujących **samochody.** Zakłady będą dziennie produkowały 10 podwozi wraz z silnikami zarówno dla samochodów osobowych jak i ciężarowych.

KWALIFIKACJE SEKRETARZY GMINNYCH.

Min. spraw wewnętrznych uregulowało w drodze okólnika **kwalifikacje kandydatów na sekretarzy gminnych.** W przyszłości kandydaci na sekretarzy gminnych będą musieli **zdawać egzamin z 15 przedmiotów.** Będzie wymaga znajomość przepisów prawa, **skarbowości, konstytucji, przepisów postępowania cywilnego, przepisów administracji cywilnej, prawa karnego itd.**

——oo——

Giełda krakowska.

Kraków, 21 czerwca. Giełda. **Bank Polski** 85.25, **Chodorów** 98, 5 proc. pożyczka **konwersyjna** 63.60, 5 proc. pożyczka **kolejowa** 58, 4 proc. pożyczka **dolarowa** 53.50. Poza giełdą: **Gazy wschodnie** 25, 4-procentowa **pożyczka m. Krakowa** 45.

Dolar 5.26—5.28, **Londyn** 26.65—26.75, **Szwajcarja** 172—172.50, **Berlin** 201—203.

W prywatnych obrotach bankowych notowano: **dolary** 5.26 i pół — 5.28 i pół, **franki franc.** got. 34.88—34.92, dewizy 34.90—35.05, **franki szwajc.** 171.70—172.30, dewiza 172—172.50, **korony czeskie** got. 21.85—22, **marki niem.** got. 185—192, dewiza 201 i pół — 202 i pół, **liry włoskie** got. 45.55—46, dewizy 45.55—45.75.

Transakcje papierami dokonane na giełdzie obracały się w bardzo niewielkich granicach, po 5—10 sztuk. Tendencja naogół słabsza. Za Zieleniewskiego ofiarowywano 6.50.

Radjo.

Antena nie trzeba się martwić

trzeba ją tylko poprawić.

Zainteresowanie się radjosłuchacza anteną wzrasta w miarę zbliżania się gorącej pory roku, której towarzyszą różnego rodzaju natężenia wyładowania atmosferycznego. Mało kto jednak spieszy się z wywindowaniem swej cennej osoby na dach i stąd to pochodzi ta skandalicznie wielka ilość pozrywanych pokrzywionych, przedstawiających obraz nędzy i roz-

paczy tworów, mających pretensję do nazwy „antena“. Wskutek zimowych nawalnic ucierpiał niejeden maszt antenowy, a raczej grochowa tyczka, mająca go zastąpić. Czyż to nielepiej mieć na dachu świeżo założoną antenę, umocowaną na silnych masztach, choćby drewnianych! A odbiór też się polepszy, skoro założy się nową linkę antenową. Słabe maszty i przerdzewiały drut antenowy — to pozatem także i pewien moment niebezpieczeństwa. Wystarczy silny poryw wichru, aby zerwać słabą instalację antenową i rzucić ją na przewody elektryczne. Detektorowcz, niewolnik słuchawek, wiszący przy swym aparacie, może wtedy zapoznać się z niebardzo zdrowotnemi skutkami niedobrowolnej i gwałtownej elektryzacji. To samo dotyczy potentata głośnikowego, sterującego swoją superheterodynę poprzez niezmierzone fale eteru. Dobrze jeszcze jeśli się skończy tylko na strachu. Warto także poprawić uziemienie, odczyścić rurę wodociągową i powtórnie przylutować solidny kabel — najlepiej linkę antenową, nie cieńszą, niż właściwa antena. Wtedy Raszyn będzie wychodził tak, jakby jeden z jego masztów kończył się tuż poza oknem radjosłuchacza.

Pomiędzy anteną, a uziemieniem jest jeszcze jeden punkt, godny uwagi — przełącznik. Zainstalowany został prawidłowo poza oknem, jednakże bez żadnej osłony. Deszcze, śnieg, mgła i słońce zrobiły swoje — i oto kontakty przełącznika noszą na sobie wzorowy okaz wspaniałej rdzy. Trzeba zabrać się się do odczyszczenia przełącznika; może ten i ów radjosłuchacz zdecyduje się też za jednym zachodem zbudować małą skrzynkę ochronną dla tego przyrządu. Prawidłowość instalacji anteny, uziemienia i przełącznika powinna zainteresować także i ubezpieczonych od pożaru.

Towarzystwa asekuracyjne „Zasadniczo nie mają niczego przeciw zainstalowaniu anteny na ubezpieczonym objekcie“, jak opiewa treść formularza, zawiadamiającego o objęciu ubezpieczenia. Stawia się jedynie następujące warunki: Antena przechodzi obok dachu w odległości nie mniejszej, niż 0.5 m. Pomiędzy anteną a uziemieniem jest stale włączony odgromnik lub też użyty jest przełącznik, którego kontakty są zablokowane próżniowemi odgromnikami. Odgromnik względnie przełącznik musi być przymocowany poza oknem. Przewód uziemiający ma mieć średnicę najmniej 2 mm. i powinien być trwale przylutowany do specjalnej płyty metalowej, wpuszczonej w ziemię na głębokości 1.5 m.

Kto przepisy te zachowa, może bez obawy oczekiwać srogiego gniewu gromowładnego Jowisza. Dobrze zainstalowana antena nietylko da swemu właścicielowi niezawodny odbiór, lecz stoi także na straży jego mienia „gdy huczą gromy i niebo łuną pała“.

—:ooo:—

Pragramy stacyj radjowych

Sobota 23 czerwca 1934.

Kraków (304.3). G.: 6.30 Audycja poranna; 11.50 Program na dzień bież.; 11.57 Sygnał czasu, hejnał: 12.03 Transmisje z Warszawy; 12.10 Płyty; 13.00 Transmisje z Warsz. i Lwowa; 17.25 Płyty; 17.40 Transmisja z Warsz.; 18.00 „Najnowsze wydawnictwa“; 18.15 Transmisja z Warszawy; 18.55 „Co się dzieje w świecie“; 19.05 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień następny; 19.15 Transmisja z Warsz.; 19.55 Lokalne wiadomości sportowe; 20.00 Transmisja z Warsz.; 20.30 Płyty; 20.40 Transmisje z Warsz. i Wilna.

Lwów, (377.4) G.: 17.00 Słuchowisko dla dzieci „Noc Świętojańska“; 18.55 „Mody“; 20.30 „Jak Lwów uczcił Mickiewicza przed 39 laty“.

Warszawa, (1345) G.: 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“; 6.35 Płyty; 6.40 Gimnastyka; 6.55 Płyty; 7.05 Dziennik poranny; 7.10 Płyty; 7.20 Chwilka pań domu; 7.25 Program na dzień bież.; 7.30 Rozmaitości; 11.57 Sygnał czasu; 12.00 Hejnał, 12.03 Wiad. meteorologiczne; 12.05 Przegląd prasy; 12.10 Płyty gramof.; 13.00 Dziennik południowy; 13.05 Koncert; 14.00 Wiadomości o eksporcie polskim; 14.05 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Koncert; 17.00 Słuchowisko dla dzieci ze Lwowa; 17.25 Płyty; 17.40 Duety wokalne; 18.00 „Co czytać“?; 18.15 Recital fortepianowy; 18.45 „Tragiczny rok „pierwszy“ w życiu młodzieży“; 18.55 „Życie kulturalne i artystyczne stolicy“; 19.00 Rozmaitości; 19.10 Program na dzień nast.; 19.15 Muzyka lekka; 19.50 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert Chopinowski; 20.30 Odczyt w jęz. ang. „Polityka zagraniczna Polski“; 20.40 Koncert Chóru Dana; 21.00 Transmisja z Gdyni; 21.02 Dziennik wieczorny; 21.12 Muzyka lekka; 22.00 Pogadanka aktualna; 22.10 Muzyka taneczna; 23.00 Wiadomości meteor. i komunikat policyjny; 23.05 Kukułka Wileńska.

Katowice, (395.8) G.: 17.25 Skrzynka pocztowa Cioci Heli dla dzieci; 19.00 „Składakiem po Suwalszczyźnie“; 19.55 Wiadomości sportowe ze Śląska.

—oo—

Wotum nieufności dla sanacyjnego Zarządu Związku Naucz.

KONSTERNACJA W SZEREGACH PARTYJNYCH.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Warszawa, 21 czerwca (Tel. wł.) Obecnie podają bliższe **szczegóły w sprawie posiedzenia Zjazdu Zw. Nauczycielstwa Polskiego**, na którem wyrażono **wotum nieufności Zarządowi Głównemu** (Vide str. 3). Przewodnictwo obrad zjazdu objęła początkowo posłanka **Jaworska**, która swoją taktyką w roli przewodniczącej **wywołała duże niezadowolenie.** Doprowadziła nawet **do tumultu i musiała oddać przewodnictwo w ręce wiceprezesa Zarz. Gł. Nowickiego.** Kiedy po przerwie przewodnictwo objął senator **Nowak**, wiceprezes Zarz. Gł. **Nowicki zgłosił wniosek o wyrażenie Zarządowi wotum zaufania.** Za wnioskiem opowiedziało się 151 obecnych, **przeciwko wotum padło 220 głosów.** Wynik głosowania wywołał **konsternację i przerwanie obrad.**

Bracia Adamowicze wylecą do Polski

Nowy Jork, 21 czerwca (PAT). **BraciaAdamowicze zamierzają wystartować jutro rano z lotniska „Roosevelt Field do lotu transoceanicznego, którego etapem końcowym będzie Polska.**

Na to mają Niemcy pieniądze.

Lot okrężny 107 samolotów.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Berlin, 21 czerwca. Dziś rano wystartowało z lotniska berlińskiego **107 niemieckich samolotów sportowych** do **lotu okrężnego ponad Niemcami.** Już podczas przelotu pierwszego etapu, **Berlin—Szczecin** — wydarzyły się **dwie katastrofy.** Pod Nowogrodem (Neugard) spadł jeden z aparatów i uległ zniszczeniu. **Obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.** Drugi aparat **zmuszony był do lądowania**, przyczem został uszkodzony. Pilot odniósł ciężkie rany.

(Telegram własny „Głosu Narodu“).

Oslo, 21 czerwca. Wielki parowiec niemiecki **„Dresden“**, odbywający **wycieczkową podróż po Norwegji, w pobliżu Stavanger najechał na skałę podwodną i uległ poważnemu uszkodzeniu.** Na rozpaczliwe wzywania drogą radjową ratunku **na miejsce katastrofy przybyły 2 okręty norweskie, jeden francuski i kilka motorówek norweskich.** Równocześnie z wzywaniem pomocy przystąpiono do **wysadzania podróżnych w łodziach ratunkowych na ląd.** Podczas spuszczania łodzi ratunkowych do wody, **jedna łódź spadła do morza wraz z podróżnymi, przyczem około 20 osób odniosło ciężkie rany.** Rannych wyłowiono z wody i przewieziono na pokład statku norweskiego. **Dwie kobiety zmarły wskutek odniesionych ran.** Jak się zdaje, reszta podróżnych została wyratowana. Mimo długiej, wytężonej akcji ratunkowej, **parowiec „Dresden“ zatonął.**

Min. Barthou w parlamencie rumuńskim

Bukareszt, 21 czerwca. Min. **Barthou przybył we środę o godzinie 6 rano na granicę rumuńską**, gdzie został powitany uroczyście przez delegację rządu rumuńskiego.

O godzinie 9 rano przybył pociąg, wiozący gości francuskich do Cluj, gdzie również odbyło się uroczyste powitanie, w którem wzięło również **udział kilka tysięcy wieśniaków, przybyłych na ten cel ze wsi okolicznych.**

Na przyjęcie min. Barthou poczynione zostały w Bukareszcie wielkie przygotowania.

Barthou na posiedzeniu parl. rumuńskiego

Wedle dotychczasowych dyspozycyj odbędzie się we **czwartek na cześć min. Barthou posiedzenie w izbie rumuńskiej**, na którem przemawiać będą b. premjer **Maniu**, premjer **Tataresco**, min. **Titulescu**, oraz przywódcy stronnictw politycznych, poczem **wygłosi wielką mowę min. Barthou**, aby podkreślić znaczenie **przyjaźni francusko-rumuńskiej.**

Min. Barthou weźmie również udział w konferencji Małej Ententy po zakończeniu której odbędzie się bankiet w obecności przeszło 600 zaproszonych gości.

Powitanie min. Barthou w Bukareszcie.

Bukareszt 21 czerwca. (PAT.). Podróż min. Barthou przez Rumunję, dała **sposobność ludowi rumuńskiemu do gorących manifestacyj na rzecz Francji.**

W Bukareszcie na dworcu powitali ministra **członkowie rządu rumuńskiego in corpore**, min. **Benesz i Jefticz**, oraz **cały korpus dyplomatyczny.** Przed dworcem oczekiwał **tłum przeszło 20 tys.** witający gościa owacyjnie.

Po wpisaniu się do księgi audjencjonalnej w pałacu królewskim, Barthou wziął udział w obiedzie, wydanym na jego cześć w min. spr. zagran. Na obiedzie obecni byli również min. **Benesz** i min. **Jefticz.**

Min. **Barthou** powitał min. **Titulescu** przemówieniem, który złożył na ręce min. Barthou oraz **Francji wyrazy głębokiej i gorącej sympatji** ze strony całej Rumunji.

W dłuższej odpowiedzi min. **Barthou** podziękował ze wzruszeniem, podkreślając, iż **pewne wizyty nie mieszczą się w ramach protokółu dyplomatycznego**, gdyż jest w nich tyle serca.

Znamienny przejazd przez Węgry.

Bukareszt, 21 czerwca. Min. Barthou, który z Wiednia udał się w dalszą **drogę do Bukaresztu przez Budapeszt** położył się tuż po przekroczeniu granicy austrjacko-węgierskiej na **spoczynek i nie opuścił wagonu sypialnego w chwili przybycia do Budapesztu.**

Ze strony władz węgierskich **nie było też nikogo na peronie.** Stało się to podobno na **wyraźne życzenie poselstwa francuskiego w Budapeszcie.**

Paryż, 21 czerwca. (PAT.). Wszystkie dzienniki dzisiejsze zamieszczają **obszerne artykuły i telegramy swych korespondentów z Bukaresztu**, opisujące gorące przyjęcie jakiego doznał **min. Barthou w Rumunji.** Korespondenci podkreślają **przyjaźń francusko-rumuńską**, wyrażającą się m. in. w manifestacjach ludności oraz wskazując na **wspólność poglądów między Paryżem a Małą Ententą**, która to wspólność uwidoczniła się w przemówieniach króla **Karola** i min. **Barthou.**

„L'Oouvre“ podnosi z zadowoleniem, że **aprobowanie polityki ministra Titulescu przez wszystkie partje** polityczne Rumunji, nadaje temu braterstwu politycznemu obu krajów szczególny walor. W rzeczywistości — pisze — ostatnie doniosłe posunięcie polityki zagranicznej Rumunji — **uznanie Rosji Sowieckiej** — było aprobowane przez wszystkie partje polityczne nawet i te, które ongiś zwalczały Titulescu. **Taka sama** jednomyślność panuje w Rumunji, o ile chodzi o **pakt czarnomorski.** Prawdopodobnie Rumunja przychylnie ustosunkuje się co do **udziału Czechosłowacji w Locarno Wschodniem**, które obejmowałoby Związek Sowiecki, Polskę, Niemcy i kraje Bałtyckie.

„Jako wrażenie tego pierwszego dnia — konkluduje — nasuwa się, że Rumunja tak samo jak i Francja jest krajem **całkowicie pokojowym** i że dla sprawy pokoju zdobędzie się wraz z Francją **na każde bohaterstwo.**

Pierwszy dzień w Bukareszcie

Paryż, 21 czerwca. (PAT.). Min. Barthou pierwszy dzień swego pobytu **w Bukareszcie** poświęcił na składanie **wizyt protokólarnych.**

Najpierw odbył on konferencję z ministrem **Titulescu**, a następnie złożył wizytę prezesowi rady ministrów **Tatarescu.** O godz. 12.15 min. **Barthou był przyjęty na audjencji przez króla Karola, który zatrzymał go na śniadaniu.** Popołudniu min. Barthou będzie podejmowany przez członków obu izb parlamentarnych. Przyjęcie przedstawiciela obcego państwa przez Zgromadzenie Narodowe **nie ma precedensu w rocznikach parlamentu rumuńskiego. Będzie** ono okazją zamanifestowania przyjaźni francusko-rumuńskiej.

Druga grupa korporacyj faszystowskich.

Rzym, 21 czerwca, (PAT.) W „Gazzetta ufficiale“ ukazał się dekret, **powołujący do życia drugą grupę korporacyj w liczbie 8.** Korporacje te obejmują następujące działy produkcji: budownictwo, metalurgję i mechanikę, przemysł odzieżowy, szkło i ceramikę, produkty chemiczne papier i druk, przemysł kopalniany, wreszcie woda, gaz i elektryczność.

Około 500 zamachów bombowych w Anglji

Monachjum 21 czerwca (PAT). Według wiadomości prasy monachijskiej dokonano **w Austrji w m. maju zamachów bombowych** w Wiedniu 130, w Salzburgu 104, w Górnej Austrji 71, w Karyntji 67, w Styryji 59, w Tyrolu 25 i w Dolnej Austrji 23.

Katastrofa w kopalni śląskiej.

Katowice, 21 czerwca, (PAT.) Według doniesień na kopalni **„Karsten Zentrum“** zostało **zasypanych 7 robotników.** Katastrofa wydarzyła się na **głębokości 774 metrów.** Jednego robotnika **odnaleziono w stanie ciężkiego okaleczenia.**

—oo—

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszaw,a 21. 6. (Tel. wł.) **Giełda dewiz:** Belgja 123.78, Holandja 359.40, Kopenhaga 119.40, Londyn 26.70, Nowy Jork 5.29, Paryż 34.97, Praga 22.02, Szwajcarja 172.30, Włochy 45.61, Berlin 202.10. Obroty mniej niż średnie, tendencja niejednolita.

Dolar 5.28, rubel złoty 4.60, dolar złoty 8.91 marka niemiecka 185, funt szterlingów 26.68.

Akcje: Bank Polski 84, Lilpop 9.50, Starachowice 10.35, tendencja dla pożyczek państwowych niejednolita, dla listów zastawnych i akcyj przeważnie słabsza.

Po zamknięciu kroniki

WIZJA LOKALNA PRZY UL. POTOCKIEGO.

W procesie morderców służącej **Garncarzówny** ogłoszono na rozprawie czwartkowej, podjętej po przerwie o godz. 18, postanowienie trybunału, przychylające się do wniosku obrońców Schenkirzyka i Dońca o **przedsięwzięcie wizji lokalnej w miejscu czynu oskarżonych**, to jest w mieszkaniu dra Nuessenfelda przy ul. Potockiego 12. — Naocznia ta pomóc ma do ustalenia, **jaką rolę odgrywał każdy z poszczególnych oskarżonych przy mordowaniu służącej.** Trybunał uwzględnił pozatem jeszcze parę innych wniosków obrony. W dalszym ciągu przesłuchiwania świadków, zeznania złożyli Mik. **Fąfara**, który jeździł z Dońcem pod Kopiec po pieniądze i część tych pieniędzy otrzymał celem przechowania oraz brat Władysława Bobrzeckiego **Stanisław.** Zeznania ich niczego decydującego do sprawy nie wniosły, a obaj oni usiłowali przedewszystkiem wytłumaczyć się, że **nie wiedzieli, iż Schenkirzyk, Doniec i Bobrzecki byli sprawcami mordu w mieszkaniu dra Nuessenfelda.** Po nich zeznawało jeszcze kilku profesorów gimn. św. Jacka w Krakowie, do którego uczęszczał Schenkirzyk oraz profesorowie Schenkirzyka z Akad. Sztuk Pięknych.

Kino Świt — Od środy 20 czerwca 1934 r. — Kino Świt

Największe wydarzenia ostatniej doby nie zelektryzowały ogółu tak, jak najnowsza, najlepsza i rewelacyjna kreacja ulubieńca

TOM MIXA mistrza sensacji w fascynującym filmie pod tytułem:

NOC STRACHU

Emocja ponad emocje! — Sensacja ponad sensacjami! — Nadprogram: polski dodatek dźwiękowy, tygodnik Paramountu i znakomita komedja dwuaktowa ze „SLIMEM“.

Trzy wyświetlania w dnie powszednie o godz. 5, 7, i 9 wieczór. a w niedziele i święta także o g. 3 popoł. — Zniżki dla P. Akad. (za legit.) i uczn. szkół średn. (w mundurkach) przy kasie. Ceny miejsc od 45 groszy. Zniżki i legitymacje ważne.

A. C. DOYLE: 3

Djabelska stopa.

— Obawiam się jednak — zauważył Holmes — że skoro ta sprawa nie jest dziełem rąk ludzkich i moje sił nic tu nie pomogą. W każdym razie musimy wprzód wyczerpać wszystkie środki, nim dojdziemy do tego przekonania. A teraz co do pana... Czemu pan mieszkał osobno, skoro miał pan rodzeństwo tak blisko?

— Jesteśmy dziećmi współwłaściciela kopalni cyny w Redruth. Po śmierci ojca sprzedaliśmy swój udział pewnemu towarzystwu i podzieliliśmy się spadkiem. Przy podziale wszczęły się między nami nieснаski, lecz później wszystko się załagodziło i żyliśmy w najlepszych stosunkach.

— A czy ostatniego wieczora nie zaszło nic takiego, coby mogło rzucić jakieś światło na tę tragedję. Niech pan sobie wszystko dobrze uprzytomni, bo to ważna rzecz.

— Nic takiego nie zwróciło mej uwagi.

— Czy wszyscy byli w dobrych humorach?

— W jak najlepszych.

— Czy to nerwowi ludzie? Czy zdradzali przeczucie grożącego niebezpieczeństwa?

— Nic podobnego.

— Więc nic nie może nam pan powiedzieć, coby rzuciło jakieś światło na tę tragedję?

Mortimer Tregemis zdawał się namyślać.

— Jedna rzecz mi się przypomniała. Siedziałem przy stole tyłem do okna a brat mój naprzeciw mnie. Zauważyłem, że w pewnej chwili spojrzał w okno zaciekawiony, więc i ja się odwróciłem, by zbadać przyczynę. Stora była podniesiona a okno zamknięte, lecz mogłem zauważyć, że krzaki, które rosną pod oknem, poruszały się, jakby ktoś tamtędy przechodził. Nie wiem kto, może człowiek, a może pies. Gdy o to brata zapytałem, powiedział, że miał to samo wrażenie. To wszystko.

— Nie zbadaliście, co to mogło być?

— Nie; przeszliśmy nad tem do porządku dziennego.

— Więc zostawił ich pan nie przeczuwających nieszczęścia?

— Zupełnie.

— Jak pan mógł się dowiedzieć o wszystkiem, tak wczas rano?

— Zawsze wczas wstaję i mam zwyczaj spacerować przed śniadaniem. Dziś rano zaledwie wyszedłem z domu, natknąłem się na jadącego doktora. Powiedział mi, że pani Porter posłała dziś rano po niego w ważnej sprawie. Wybrałem się razem z nim do Tredenick Warth. Kiedyśmy weszli do jadalni przedstawił się naszym oczom straszny widok. Świece musiały się już dawno spalić, a oni wszyscy siedzieli w ciemności, nim dzień nadszedł. Według opinji doktora, Brenda nie żyła od sześciu godzin. Nie stwierdzono żadnych oznak napaści lub morderstwa. Leżała na poręczy krzesła, ze strasznym wyrazem twarzy. Jerzy i Owen śpiewali urywki różnych piosenek i przedrzeźniali się jak małpy. To było straszne patrzeć na tę scenę. Ja nie mogłem, a doktor pobladł jak płótno ze wzruszenia. Upadł na krzesło i był bliski zemdlenia.

— Niezwykłe, niezwykłe — rzekł Holmes wstając i biorąc kapelusz. Chodźmy zaraz do Tredennick Warth. Muszę przyznać, że pierwszy raz spotykam się z tak tajemniczą i dziwną sprawą.

Pierwsze badania nie posunęły nas wiele naprzód. Na samym wstępie zaszedł wypadek, który zrobił na mnie głębokie wrażenie. Do domu tragedji dochodziło się przez wąską, wijącą się, wiejską uliczkę. Gdyśmy przez nią przechodzili, posłyszałem turkot zbliżającego się powozu, usunęliśmy się więc na bok, aby mógł przejechać. Spojrzałem na zamknięte okno karety i spostrzegłem wpatrującą się w nas wykrzywioną twarz z wytrzeszczonemi zębami. Te oczy i zęby zniknęły za chwilę jak widmo.

— Moi bracia! — szepnął Mortimer Tregenis pobielałemi wargami. — Biorą ich do Helston.

Z przestrachem oglądnęliśmy się za znikającą karetą i zwróciliśmy nasze kroki ku domowi.

Była to raczej duża, jasna willa, niż domek wiejski, z dużym ogrodem, który przy ciepłem kornwalijskiem powietrzu, pokrył się już kwiatami. Okno jadalni wychodziło na ogród a według objaśnień Tregenis'a tędy musiało wejść nieszczęście, które pozbawiło braci rozumu. Holmes przechadzał się powoli ścieżką, wśród kwiatów w głębokiem zamyśleniu, a tak zajęty był myślami, że potrącił polewaczkę i zmoczył nam nogi. W domu zastaliśmy p. Porter i młodą dziewczynę, którą trzymała do pomocy. Chętnie odpowiadała na pytania Holmesa. Nic w nocy nie słyszała. Zostawiła swoich chlebodawców w doskonałych humorach wieczorem, a wszedłszy rano do pokoju o mało nie zemdlała z przerażenia, widząc ich wszystkich w takim stanie przy stole. Gdy oprzytomniała, otworzyła zaraz okno a potem posłała prędko chłopca po doktora. Siostra p. Tregenisa leży na górze w pokoju i tam ją można zobaczyć, gdybyśmy chcieli, a czterech silnych mężczyzn miało dużo trudu nim zdołali dwóch braci ulokować w karetce. Już w tym domu nie pozostanie ani dnia dłużej, lecz spakuje rzeczy i zaraz wyjeżdża do rodziny w St. Ives.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Firma **STEFAN PORĘBSKI** w KRAKOWIE, zwraca uwagę, że przeniesioną została z Rynku Gł. 32. na ulicę FLORJAŃSKĄ Nr. 34. i poleca po zniżonych cenach na każdy sezon: ŚWIETLICOM, KLUBOM, STOWARZYSZENIOM, GRY i ZABAWY

WAŻNE DLA BUDUJĄCYCH! Przed zakupnem jakichkolwiek materjałów budowlanych żądajcie oferty od firmy: MIEJSKIE ZAKŁADY CERAMICZNE W KRAKOWIE, UL. BASZTOWA L. 10. TEL. NR. 114-72.

Księgarnia Krakowska Kraków, ul. św. Krzyża 13. poleca nowości:

	Zł.
Antoniewicz. Nabożeństwo Jubileuszowe na czas 8. IV/34 — 28. IV/35.	0.45
Błogosławieni Męczennicy Ameryki Półn.	0.30
Gasparri P. kard., Katechizm katolicki	9.60
Lorans A. X., O prawdzie zawartej w Piśmie św.	1.40
Plus R. O. T. J., Jak zawsze się modlić	1.—
Tymczak A. Dr. X., Dziewica z Lukki (Bł. Gemma Galgani)	1.—

	Zł.
Grzywacz Z., Nowe ubezpieczenia społeczne	1.—
Historja Sztuki, oprac. S. J. Gąsiorowski M. Gębarowicz, T. Szydłowski, W. Tatarkiewicz, J. Żarnowski, J. Żurowski tom I.	18.—
Majewski W. Dr. X., Higjena i etyka postu w świetle nauki	2.—
Skoczylas L., Polska w kulturze współczesnej dla użytku szkół. powsz. i średnich	0.80
Zineman J., Dzieje jednej rewolucji (rewelacyjna książka o rewolucji austrjackiej)	5.—

Wysyłka odwrotna.

WITRAŻE i OSZKLENIA w OŁOWIU od zł. 25.— metr kwadratowy najładniej i najlepiej wykona znany od 1902 r. KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW I OSZKLEŃ S. G. ŻELEŃSKI Kraków, Aleja Krasińskiego 23. Tel. 106-16 (dom własny). przyjmuje również reparacje i odnowy. Fachowa obsługa. Fachowa obsługa. Kosztorysy i porada bezpłatnie. Dostarcza również ramy lub szyny żelazne 15 złotych medali w 31 lat pracy.

ZAKŁAD WITRAŻOWO-SZKLARSKI JAN KUSIAK Kraków, ulica św. Jana 30. wykonuje oszklenia w ołowiu i naprawy starych okien. — Solidnie i tanio. Spłaty ratalne. Spłaty ratalne.

Pryw. żeńskie Gimnazjum S. S. KANONICZEK W Krakowie, ul. Szpitalna L. 10. przyjmuje wpisy do klasy I i II. gimnazjalnej nowego ustroju; V. i VI. gimn. humanist. Internat, opieka lekarska, gimnastyka lecznicza. Opłaty bardzo niskie.

WIELKI WYBÓR — FABRYCZNY SKŁAD Płócien, Bielizny i towarów Bławatnych R. KOWALSKI Kraków, poleca najtaniej ul. Wiślna 8. Wszelkie gatunki płócien lnianych i bawełnianych. Obrusy, ręczniki, chusteczki, ścierki, koce, kołdry, kapy, firanki, sienniki, perkale, zefiry, drelichy, inlety, bielizna męska i damska. Klasztorne chustki, wełniane, kaszmirowe i włóczkowe. Pończochy, skarpety, krawaty, płaszcze, prześcieradła i ręczniki kąpielowe. — CENY BEZKONKURENCYJNE

Kapelusze męskie i dla Duchowieństwa poleca Antoni Jarosz, Kraków, Sławkowska 24 Dom XX. Marków. Wykonuje wszelkie reparacje.

Motory elektryczne dla prądu stałego, od 3/4 HP do 2 HP, do sprzedania w drukarni „Głosu Narodu".

TRUS AWIEC-ZDRÓJ Chrześcijański Pensjonat „Ostoja" własność Józefa Sadowskiego pod zarządem Felicji Wąsowiczowej poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem. Ceny umiarkowane.

Trzy i czteropokojowe mieszkania Retoryka 14 do wynajęcia.

Sześciopokojowe — mieszkanie Krowoderska 7 do wynajęcia.

Przy zakupnach towaru powoływać się na ogłaszających się w „Głosie Narodu".

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

CENY OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia zwykłe za wiersz milimetrowy	20 gr.
Nadesłane	50 „
Komunikaty po kronice	60 „
na 1-szej	70 „

Drobne za wyraz 10 gr. Układ tabelaryczny o 50% drożej. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25 proc.

Wydawca za „Głos Narodu" Sp. z ogr. odpow. K. Hołeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.